Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Wtorek 29 Kwietnia 1930 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 98 (1740)

Regjonalizm czy polityka kolonizacji?

Na tle dotychczasowej działalności Sekcji podziału terytorjalnego Komisji dla usprawnienienia administr. państw., oraz zebranego przez nią materjału zaznaczyły się wyraźnie dwa poglądy w zakresie zamierzonej reformy. Jeden z nich chciałby ją ograniczyć do przetasowania powiatów czy nawet gmin, stosownie do obecnych stosunków komunikacyjnych, liczby ludności i obszaru województwa i t. p. względów natury praktyczno - administracyjnej. Czynniki historyczne, regionalne, gospodarcze i samorządowe nie stanowią dla tego poglądu zasadniczych przesłanek, zaś czynnik etniczny zajmuje uwagę projektodawców jedynie o tyle, o ile to jest potrzebne dla zapewnienia żywiołowi polskiemu odpowiedniego procentowego stosunku do ogólnej ilości mieszkańców każdego z województw.

Tak pojęta reforma nie dotyka zupełnie kwestji *ustroju administracyjnego*, pozostawiając na stronie całe zagadnienie skonstruowania samorządu lokalnego w Polsce. Trudno wszak wyobrazić, aby zwolennicy tego poglądu uznawali za możliwe zbudować zdrowy samorząd w granicach tak pomyślanych województw.

Drugi pogląd wychodzi z założenia, że państwo polskie powinno być podzielone na wielkie województwa, czy też prowincje, obdarzone szerokim samorządem, zdolnym do samodzielnego spełniania przekazanych mu przez państwo funkcyj. Dla tego poglądu decydującemi przy podziale terytorjum są względy, które w ich różnorodnym całokształcie objąć się dają nazwą regjonalnych, oczywiście w istotnem, szerokiem tego terminu znaczeniu. Regjon jako jednostka samorządowa wyższego rzędu jest punktem wyjścia tego poglądu.

Wskazywaliśmy już niejednokrotnie na zasadnicze nieporozumienie co do pojęcia regjonu, pokutujące zarówno w sferach urzędowych jak i społecznych, odkąd pojęcie to stało się nagle u nas modnem. Regjonem jest terytorjum, posiadające pewne wspólne, w rozwoju historycznym powstałe i składające się z szeregu gospodarczych, etnicznych, obyczajowych i t. p. właściwości cechy lokalne. Oczywiście, jest rzeczą prawie niemożliwą ściśle określenie granic takich regjonów. Są pomiędzy niemi obszary, które można nazwać przejściowemi lub neutralnemi. Ale w każdym regjonie istnieje naturalne centrum, skupiające w sobie, jak w soczewce, owe regjonalne właściwości. Naturalne ciążenie do takiego centrum pewnego terytorjum wskazuje zasadniczo na jego regjonalną przynależność.

W okresie porozbiorowym naturalny rozwój regjonalny terytorjum dzisiejszej Rzeczpospolitej został w dużym stopniu zniekształcony. Tem bardziej obecnie należałoby usunąć te zniekształcenia, które dzisiejszy podział administracyjny nieraz jeszcze powiększa, a bezmyślne stosowanie pojęcia regjonu do województw doprowadza do takich nprz. absurdów, że nawet województwo białostockie powzięło ambicję stania się „regjonem". Końby się uśmiał z tego „Białostockiego regjonu", do którego ma należeć też Grodno wspólnie z Łomżą!

Po zestawieniu obu powyższych koncepcyj: 1) przetasowania dzisiejszych województw i 2) stworzenia dużych województw czy prowincyj, trzeba przyjść do wniosku, że jeżeliby komisja dla usprawnienia administracji miała przyjąć za swoją tę pierwszą koncepcję, to już lepiej niech nie robi żadnych zmian. Wolimy zaczekać, aż przeświadczenie o niedorzeczności i szkodliwości obecnego *systemu podziału terytorjalnego* stanie się ogólnem, co niechybnie musi nastąpić. Lepiej przekazać zebrany przez Komisję bogaty materjał następcom, niż powtarzać dotychczasowe błędy i przez ich petryfikowanie powiększać wynikające stąd szkody.

Na szczęście pojawiające się coraz częściej w toku prac komisji głosy oraz stanowisko wielu członków jej wskazuje na to, że koncepcja druga zdowyba sobie coraz więcej terenu i że projekt, który z komisji wyjdzie, będzie odpowiadał jej ogólnym założeniom.

Opublikowana ostatnio przez p. *Dunin-Borkowskiego* w Nr. 3 miesięcznika „Droga" rozprawa staje na gruncie tworzenia wielkich prowincyj dla celów autonomji lokalnej. Tworzy ich p. Dunin-Borkowski w swoim projekcie 6, poddawszy uprzednio krytyce zbliżony do niego projekt p. *Wł. Studnickiego*, który omawialiśmy również w „Kurjerze Wileńskim" w roku ubiegłym. System prowincjonalny p. Studnickiego, b. słuszny w swojej zasadniczej strukturze, wykrawa z terytorjum państwowego prowincje w sposób najzupełniej sztuczny.

„Wskutek zupełnego pominięcia regjonalnych właściwości poszczególnych terenów państwa polskiego tworzy on zupełnie nowe ciała terytorjalne, nieposiadające żadnej wspólnej tradycji, ani wspólnych dążeń, płynących z obecnego stanu gospodarczego. Nie godzę się na zasadniczą tezę tego projektu. Nie majoryzacja mniejszości, ale współżycie z niemi i współpraca może spowodować ich asymilację państwową".

Bardzo trafna jest ta krytyczna ocena projektu p. Studnickiego przez p. Dunin-Borkowskiego. Z tem większem przeto zdumieniem czytamy w jego rozprawie, że prowincja Mazowiecka, mająca zmieścić w sobie teren przemysłowy b. Kongresówki, powinna także objąć dzisiejsze województwo poleskie i południową część nowogródzkiego! Przecieramy oczy i pytamy czy to mówi p. Borkowski czy dopiero co przez niego skrytykowany p. Studnicki? Gdzież tu jest regjonalizm p. Dunin-Borkowskiego? Uważa on Nowogródzkie i Polesie za teren kolonizacyjny i chce widocznie przelać tam nadmiar przyrostu ludności z centrum Polski, natomiast prowincję wileńską tworzy z dzisiejszego województwa plus parę wschodnich powiatów białostockiego i północnych nowogródzkiego, odcinając od niej w ten sposób całą południową część regjonu wileńskiego, najbardziej wyraźnego ze wszystkich regjonów w Polsce.

Wypada tylko żałować, że p. Dunin-Borkowski tak zasadniczo słuszną koncepcję, jeśli chodzi o system, uczynił bezwartościową przez fatalne, nie wytrzymujące krytyki wykrojenie swoich prowincyj, przeczące jaskrawo jego własnym założeniom. Rzetelny regjonalizm nigdy nie da się pogodzić z polityką kolonizacji zzewnątrz, jeżeli terytorjum wchodzące w rachubę nie jest bezludną pustynią lub stepem. Należy przypuszczać, że p. Dunin Borkowski jest bardzo źle poinformowany o charakterze tych powiatów wojew. nowogródzkiego, któremi obdarzyć pragnie Mazowsze. Nie wie też zapewne o tem, że tylko zupełnie sztuczne istnienie dotąd województwa nowogródzkiego stworzyło, wobec braku w niem jakiegokolwiek ośrodka własnego, pewien pozór, że jest to terytorjum neutralne, nie posiadające żadnego ciążenia i nie stanowiące części żadnego regjonu.

Chcemy wierzyć, że jedynie nieznajomość naszego kraju spowodowała tak rażące błędy w praktycznem rozwiązaniu koncepcji p. Dunin-Borkowskiego. Polega ona na utworzeniu wielkich prowincyj, stanowiących jednostki samorządowe i obejmujących po parę lub kilka województw, jako jednostek administracyjnych, politycznie kierowanych przez szefa prowincji. Podpisujemy się pod taką zasadniczą koncepcją obiemi rękami. Ale jej praktyczne zastosowanie w północno-wschodniej części Rzeczpospolitej może być tylko takie, które odpowiada przesłankom na nią składającym się.

Mianowicie: tworzy się prowincja Wileńska, obejmująca dzisiejsze województwo wileńskie i nowogródzkie, powiaty grodzieński i wołkowyski z wojew. białostockiego i ewentualnie powiaty nieukraińskie Polesia. Stolica prowincji — Wilno, stolice województw — Grodno, Baranowicze ewent. Pińsk.

Jedynie w tej postaci koncepcja p. Dunin-Borkowskiego będzie na naszych terenach zgodna z jej założeniami i z jej ogólnemi celami.

Testis.

Premjer Sławek w Belwederze.

WARSZAWA, 28.IV. (Pat). P. prezes Rady Ministrów Walery Sławek udał się dziś o godz. 13-ej do Belwederu. Konferencja p. premjera z P. Marszałkiem Piłsudskim trwała godzinę.

Rumuński szef sztabu gen. w Belwederze.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Bawiący w Warszawie szef rumuńskiego sztabu generalnego gen. Samsonovici wczoraj o godzinie 12 w południe był przyjęty na specjalnej audjencji w Belwederze przez Marszałka Piłsudskiego.

Wczoraj w godzinach popołudniowych goście rumuńscy w towarzystwie szefa sztabu głównego gen. Piskora i kilku oficerów armji polskiej wyjechali na zwiedzenie ośrodków przemysłu wojennego i powrócą do Warszawy we środę dnia 1-go maja.

Starania o ulgi podatkowe.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W myśl obowiązujących przepisów ustawy o państw. podatku dochodowym termin płatności pierwszej raty podatku dochodowego przypada we środę 1-go maja. W związku z tem Izba Przem.-Handl. stając w obronie płatników zwróciła się do Min. Skarbu o rozłożenie na raty powyższej części podatku dochodowego, z tem, aby płatność pierwszej raty przypadła na dzień pierwszego maja. drugiej zaś na dzień 1-go sierpnia r. b. Motywem tego jest wyjątkowe zubożenie kupców i przemysłowców, oraz fakt iż w tym terminie przypada płatność podatku przemysłowego.

Oddalenie protestu przeciwko wyborom w okręgu wyborczym 51.

WARSZAWA, 28.IV. (Pat). Sąd Najwyższy oddalił dziś protest Ukraińców przeciwko wyborom do Sejmu w okręgu 51, obejmującym powiaty lwowski, żółkiewski i rawsko ruski.

Rokowania handlowe polsko-rumuńskie.

WARSZAWA, 28.IV. (Pat). Wczoraj o godz. 8 wiecz. przybyła do Warszawy komisja rumuńska, mająca prowadzić rokowania nad nową konwencją handlową polsko-rumuńską, w składzie następującym: inż. Cezar Popescu i inż. Petrica, dyrektorowie z ministerstwa przemysłu i handlu oraz p. p. Gristu i Eljas z rumuńskiego ministerstwa spraw zagranicznych, orzz attache handlowy poselstwa rumuńskiego w Warszawie p. Balacescu. Komisja ta rozpocznie swe prace jutro dnia 29 b. m. w gmachu Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Z zawodów hippicznych w Nicei.

NICEA, 28.IV. (Pat). W niedzielę rozegrano konkurs zamknięcia zawodów o nagrodę Piotra Gautier. Konkurs składał się z dwóch seryj dla koni, które nie wygrały w Nicei 500 franków i otwartej dla koni handicapowych. W pierwszej serji rtm. Skupiński na „Narcyzie" zdobył 6-tą nagrodę, w drugiej części konkursu rtm. Królikiewicz zajął na „Milordzie" trzecie miejsce, a na „Dreamie" 5 miejsce, zaś por. Strzałkowskiemu na „Dinoss" przyznano 4-tą lokatę. We wtorek rozegrany zostanie ostatni i najpoważniejszy konkurs zawodów nicejskich — Puhar Narodów. Do Puharu Narodów stają zespoły państw, składające się z 3 jeźdźców. Suma błędów całej ekipy decyduje o zdobyciu miejsca. Polska już dwukrotnie była posiadaczką nicejskiego Puharu Narodów, w roku ubiegłym jednak cenna ta nagroda przypadła drużynie włoskiej.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy okazali nam tyle współczucia wobec śmierci

ś. p. TADEUSZA DZIEŚLEWSKIEGO,

a w szczególności WWPP. G. Zniszczyńskim, WP. mjr. rez. E. Kozłowskiemu, WP. naczelnikowi J. Giecewiczowi, WP. sekretarzowi Brożkowi, WWPP. Urzędnikom Kontroli, Związkowi Legjonistów, Związkowi Przysposobienia Wojskowego, Chórowi Pocztowemu, Związkowi Pracowników Pocztowych, Związkowi Niższych Funkcjonarjuszy Państwowych oraz wszystkim przyjaciołom, kolegom i znajomym, którzy wzięli tak liczny udział w pogrzebie drogich nam zwłok, składamy z głębi zbolałego serca „Bóg zapłać"!

ŻONA I RODZINA.

Odpowiedź rządu niemieckiego

na notę polską w sprawie podwyżek celnych.

BERLIN, 28.IV. Pat. Dnia 28 b. m. posłowi Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie została wręczona przez rząd niemiecki odpowiedź na notę polską z dnia 14 b. m. w sprawie ostatnich podwyżek ceł niemieckich. Poseł Knoll przesłał tę odpowiedź niezwłocznie do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie.

BERLIN, 28.IV. Pat. „Vossische Ztg." donosi, że urząd spraw zagranicznych wystosował obecnie odpowiedź na polską notę, protestującą przeciwko podwyżce niemieckich ceł agrarnych. Według informacyj dziennika, tekst odpowiedzi niemieckiej nie będzie ogłoszony. Odpowiedź niemiecka ma podkreślać: 1) że przy podwyżkach niemieckich ceł agrarnych chodzi o doraźne zarządzenia gospodarcze, które jako takie nie pozostają w sprzeczności z podpisaną przez Niemcy w dniu 24 marca w Genewie konwencją handlową; 2) że polsko-niemiecki obrót towarowy dotknięty będzie jedynie w nielicznych pozycjach naskutek wejścia w życie ustawy o podwyżce ceł niemieckich i że wobec tego zakres praktycznego zainteresowania Polski dla niemieckich zarządzeń celnych uważać można za stosunkowo mały; 3) że również rząd polski, mimo zawarcia polsko-niemieckiej umowy handlowej, nie zakwestjonował podstaw prawnych, na jakich oparte zostały niemieckie podwyżki celne.

O zwołanie sesji nadzwyczajnej Sejmu.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Jutro odbędą się posiedzenia kilku klubów sejmowych, również jutro zbiera się t. zw. Centrolew. Obrady te poświęcone będą głównie zamierzonemu wystosowanju petycji do P. Prezydenta Rzplitej z prośbą o zwołanie Sejmu. Ostateczna decyzja w tej sprawie zapadnie między dniem dzisiejszym a pierwszemi dniami maja. Petycja ta, jak utrzymują koła opozycyjne, opatrzona odpowiednią ilością (148) podpisów posłów, zostanie złożona P. Prezydentowi w pierwszej połowie maja. Do tego przynajmniej dążą pewne koła opozycji, które zamierzają jak najszybciej rozpocząć ponowne walki z rządem na terenie parlamentarnym. Jednakże nie wszystkie czynniki wchodzące w skład opozycji są skłonne do zwołania sesji nadzwyczajnej w okresie przednówka. Dlatego jest jeszcze rzeczą przedwczesną przesądzanie losów petycji do P. Prezydenta Rzeczpospolitej.

Uchwała „Zjednoczenia Pracy Wsi i Miast".

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Dnia 28 b. m. odbyło się zebranie zarządu „Zjednoczenia Pracy Wsi i Miast". na którem przyjęto uchwałę następującej treści: „Zarząd Główny „Zjednoczenia Pracy Wsi i Miast" po wysłuchaniu referatu o sytuacji politycznej i przeprowadzeniu wyczerpującej dyskusji stwierdza ponownie i z całym naciskiem, że interes państwa wymaga jak najszerszej stabilizacji stosunków politycznych. Koniecznym warunkiem tej stabilizacji jest: po pierwsze — przeprowadzenie naprawy ustroju Rzeczypospolitej w sposób uniemożliwiający powrót do stosunków politycznych z przed maja 1926 r., po drugie — istotne skonsolidowanie tych czynników obozu Marszałka Piłsudskiego, które szczerze pragną realizacji zasadniczych haseł przełomu majowego. „Zjednoczenie Pracy Wsi i Miast" stwierdza równocześnie, że nadawanie w terenie Bezpartyjnemu Blokowi Współpracy z Rządem formy organizacji partyjnej zaprzecza dotychczasowemu charakterowi Bloku, który jest i powinien być jedynie reprezentacją parlamentarną zespołu wszystkich czynników, stojących na gruncie przełomu majowego".

Przed zwołaniem Soboru Prawosławnego.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

W myśl uchwały Synodu Prawosławnego Metropolita Dionizy powołał radę, mającą omówić szczegóły Soboru Prawosławnego w Polsce. Do rady wchodzą przedstawiciele wszystkich diecezyj prawosławnych w Polsce, między innymi z diecezji wileńskiej. Do rady wchodzi dziekan oszmiański ks. Jazwiuk oraz adwokat w Wilnie p. Wiszniewski.

Na podstawie porozumienia z przedstawicielami departamentu Wyznań i Oświecenia pierwsze posiedzenie rady odbędzie się w poniedziałek, dnia 5 maja.

Podziękowanie metropolity Dionizego Papieżowi.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Metropolita Dionizy jako arcypasterz kościoła Prawosławnego w Polsce, jako sąsiadujący ze Związkiem Sowieckim, wystosował pismo do Papieża, w którem, w imieniu niewinnych męczeników rosyjskich, zmuszonych do milczenia, wyraża najbardziej szczerą i serdeczną wdzięczność za podjęcie akcji wszystkich kościołów chrześcijańskich — polegającej na nabożeństwach w kościołach całego świata chrześcijańskiego przeciwko prześladowaniom religijnym w Sowietach.

WIADOMOŚCI z KOWNA

DOKOŁA ZAKAZU DEBITU PISM SOWIECKICH.

Według informacyj kompetentnych źródeł litewskich, zakaz debitu pism sowieckich na Litwie nosi jedynie charakter przejściowy i trwać ma od 17 kwietnia do 2 maja, w którym to okresie prasa sowiecka prowadzi wzmożoną agitację z powodu 1 maja. Po 2 maja pisma sowieckie korzystać będą w dalszym ciągu ze swobodnego debitu.

WYKRYCIE GNIAZDA KOMUNISTÓW.

Kowieńska policja kryminalna wykryła ostatnio w Kownie tajne zebranie komunistyczne i aresztowała 8 jego uczestników.

DECYZJA W SPRAWIE PRAŁATA OLSZEWSKIEGO.

W wyniku wznowionych ostatnio rozpraw sądowych w sprawie prał. Olszewskiego, Trybunał Najwyższy uznał go winnym rozmyślnego zabójstwa i skazał na 6 lat ciężkiego więzienia bez zaliczenia aresztu prewencyjnego i z pozbawieniem wszystkich praw, w tej liczbie również majątkowych. Powództwo cywilne zmniejszono z 300 lit. na 200 lt. miesięcznie, tytułem odszkodowania dla syna zabitej, aż do chwili jego dojścia do pełnoletności.

SPRAWA EKSMISJI WOLDEMARASA.

Prasa donosi, że b. premjer Woldemaras mimo częstych i ostrych wezwań rządu nie chce opuścić zajmowanego dotychczas mieszkania rządowego. Woldemaras tłumaczy swoją odmowę tem, że dotychczas nie ukończył jeszcze swoich dzieł o Kłajpedzie i o Wilnie, które to prace wykonywuje na polecenie rządu i dlatego przysługuje mu prawo do rządowego mieszkania, jako do warsztatu pracy. Pozatem Woldemaras tłumaczy się, że nie może dotychczas znaleźć w Kownie odpowiedniego lokalu, gdyż posiada ogromną bibljotekę.

„LIET. AIDAS" O STOSUNKACH HANDLOWYCH LITWY Z NIEMCAMI.

W związku z podwyższeniem ceł niemieckich na importowane produkty rolne, zamieszcza „Liet. Aidas" artykuł, w którym, powołując się na traktat handlowy Litwy z Niemcami, dowodzi, iż mimo formalnego nienaruszenia jego postanowień, traci on faktycznie całe swe znaczenie.

„Liet. Aidas" stwierdza, że podwyżka ceł niemieckich jest parawanikiem dla ukrytych celów politycznych i że Litwa nie powinna liczyć wyłącznie na rynek niemiecki, pozornie wygodny. Znalezienie innych, dalszych rynków może — zdaniem „Liet. Aidas" — przynieść Litwie korzyści ekonomiczne, a również polityczne.

Otwarcie linji kolejowej turkiestańsko-syberyjskiej.

MOSKWA, 28.IV. (Pat). Agencja „Tass" podaje: Dziś rano w miejscowości Ajnabulak (?) w obecności przedstawicieli rządu i konsulatów zagranicznych oraz korespondentów prasy sowieckiej i zagranicznej odbyła się uroczystość otwarcia kolei turkiestańsko-syberyjskiej. Linja długości 1.442 klm. została wybudowana w ciągu 17 miesięcy przed upłynięciem przewidzianego terminu. Rząd sowiecki udekorował wszystkich robotników, zatrudnionych przy budowie, inżynierów i techników orderem Czerwonego Sztandaru za energję, z którą pracowali.

Uroczystości faszystowskie w Rzymie.

RZYM, 28.IV. (Pat). W dniu wczorajszym odbyły się na terytorjum całych Włoch uroczystości poborowe faszystowskie, mianowicie przejście tych członków przysposobienia, którzy ukończyli 18 lat, do szeregów milicji i partji oraz przejście części młodzieży ze związku Balilla do szeregów przysposobienia.

W szeregi milicji i partji wstąpiło w dniu wczorajszym 90 tysięcy członków przysposobienia, zaś 110 tys. młodzieży ze związku Balilla przeszło do oddziałów przysposobienia.

W Rzymie uroczystości odbyły się w obecności Mussoliniego, przyjmowanego entuzjastycznie przez młodzież faszystowską, członków rządu oraz przedstawicieli władz.

Po udaremnionym zamachu.

Raport Litwinowa.

BERLIN, 28.IV (Pat). Hugenbergowski „Montag" donosi z Moskwy via Kowno, że w sobotę Litwinow złożył Radzie Komisarzy Ludowych raport o usiłowanym zamachu bombowym na poselstwo sowieckie w Warszawie. W niedzielę poseł Patek zakomunikował Litwinowowi szczegóły dotyczące wykrycia bomby. W Moskwie, jak twierdzi dziennik, oczekują wysłania przez rząd sowiecki po ukończeniu śledztwa noty do rządu polskiego, wyrażającej nadzieję, że czynniki polskie nie ograniczą się do aresztowania sprawców zamachu, lecz wydadzą również zarządzenia przeciwko emigrantom rosyjskim zamieszkałym w Polsce, jako autorom planu zamachowego.

Głosy prasy francuskiej.

PARYŻ, 28.IV (Pat). Cała prasa wczorajsza podała depesze Pat o znalezieniu w kominie poselstwa sowieckiego w Warszawie podejrzanego przyrządu wybuchowego. Wieczorny „Le Temps" dołączył do wspomnianych depesz wiadomość agencji Tassa, że prasa sowiecka widzi w tym wypadku próbę pewnych elementów polskich sprowokowania wojny pomiędzy Polską a Unją Sowiecką. Tę ostatnią wiadomość dziennik zaopatruje w uwagę, że wszczęta przez prasę sowiecką kampanja jest prowadzona tem bardziej energicznie, że temat niebezpieczeństwa wojny przedstawia specjalny interes w chwili, gdy rozpoczynają się przygotowania wyborcze przed zwołaniem kongresu partji komunistycznej.

Insynuacje urzędówki sowieckiej.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

„Izwiestja" moskiewskie podały artykuł w związku z próbą zamachu w poselstwie sowieckiem w Warszawie, uważając, że jest to niebezpieczeństwo, które grozi pokojowi ze strony zbrodniczych elementów polskich. Stwierdzają one dalej, że celem tego zamachu miało być sprowokowanie wojny.

Wobec tego zwróciliśmy się do kół zbliżonych do naszego Min. Spr. Zagr., skąd otrzymaliśmy następującą opinję co do stanowiska urzędówki sowieckiej: „Cała opinja polska jednomyślnie potępia wszelkie zamachy przeciw przedstawicielom sowieckim, tem samem potępia jak najostrzej ostatnio udaremniony zamach. Energicznie prowadzone śledztwo jest w toku i należy mieć nadzieję, że wykryje ono tych, którzy zamach planowali. Kto są ci winni, jest dziś niewiadomem—można jednak z całą stanowczością odeprzeć insynuację „Izwiestji" o zbrodniczych elementach Polski.

Przy tej okazji koła zbliżone do ul. Wierzbowej przypominają, że już poprzednie próby pewnych kół emigracji rosyjskiej zakłócenia stosunków polsko-sowieckich spotkały się ze strony Polski z bezwzględnem potępieniem, a sprawcy tych szaleńczych czynów w rodzaju Kowerdy i Wojciechowskiego ponieśli zasłużone kary.

Rezultaty śledztwa.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

Władze śledcze w dalszym ciągu prowadzą energiczne śledztwo w sprawie tajemniczego przyrządu wybuchowego znalezionego w gmachu poselstwa sowieckiego w ub. sobotę. Śledztwo powierzono sędziemu śledczemu do spraw szczególnej wagi Witulskiemu. Dokonana w niedzielę pobieżna ekspertyza ładunku bomby pod kierunkiem ppłk. Cybulskiego ustaliła, że bomba znaleziona w kominie w gmachu poselstwa sowieckiego, zawiera 6 kg. czarnego prochu. Według opinji fachowców, tego rodzaju ładunek wywołałby więcej hałasu aniżeli szkody, mógłby on zniszczyć jedynie urządzenie jednego lub dwóch pokoi. Wobec tego jest rzeczą niemal pewną, że w całej tej tajemniczej sprawie nie chodziło o zamach w pełnem tego słowa znaczeniu, ile o demonstrację, mającą na celu wywołanie wrażenia dla jakichś tajemniczych przyczyn politycznych. Kto jest sprawcą nieudanego zamachu i komu zależało na owej demonstracji — w tej chwili trudno ustalić, są jedynie różnego ordzaju domysły i toczące się śledztwo ma głównie za zadanie wykrycie owych sprawców. W tym celu już w nocy z soboty na niedzielę, policja przeprowadziła w Warszawie szereg rewizyj wśród kół emigracji rosyjskiej i ukraińskiej: bowiem w tę stronę zwróciła się przedewszystkiem uwaga opinji.

Rewizje te najwybitniejszych członków emigracji rosyjskiej nie dały wyników. Wobec tego przez dzień przedwczorajszy i przez cały dzień wczorajszy w dalszym ciągu toczyły się badania i rewizje wśród różnych osób związanych bezpośrednio lub pośrednio z emigracją.

Również przesłuchano i zbadano szereg lokatorów przy ul. Poznańskiej 17.

Ekspertyza bomby w dniu wczorajszym została ponownie przeprowadzona i by ustalić najbardziej szczegółowo oraz dokładnie poznać plany nieznanych sprawców zamachu została również przeprowadzona ekspertyza wszystkich przyrządów i przedmiotów połączonych z bombą: a więc specjaliści elektrotechnicy zbadali zegar elektryczny, oraz drut znaleziony na dachu, powróżnicy zbadali sznur, na którem niezależnie od drutu elektrycznego wisiała bomba. Dokładnemu zbadaniu ulegnie zapalnik elektryczny przy bombie oraz baterje. Szczegóły wszystkich tych ekspertyz zakomunikowane zostały władzom prowadzącym śledztwo i trzymane są ze zrozumiałych względów w tajemnicy.

Szef protokółu dyplomatycznego p. Romer w ub. niedzielę z polecenia Min. Spr. Zagranicznych złożył wizytę posłowi sowieckiemu p. Owsiejence i wyraził zadowolenie, że próba zamachu nie powiodła się.

Wyniki wyborów do rad gminnych na Górnym Śląsku.

Zwycięstwo list prorządowych. — Klęska Niemców.

KATOWICE, 28.IV. Pat. Wynik wyborów do rad gminnych 6 gmin powiatu Tarnowskie Góry jest następujący: na ogólną ilość 69 mandatów polskie partje prorządowe uzyskały 44 mandaty, polskie partje opozycyjne—14 mand., Niemcy—11 mand., tracąc z posiadanego dotąd stanu 22 mandaty i większość w radach gminnych.

W powiecie pszczyńskim wybory odbyły się w 3 gminach. Na ogólną ilość 33 mandatów polskie stronnictwa prorządowe uzyskały 18 mandatów, polskie stronnictwa opozycyjne—13 mand., Niemcy—2 mand.

W powiecie katowickim na ogólną ilość 66 mandatów polskie stronnictwa prorządowe uzyskały 14 mandatów, polskie stronnictwa opozycyjne 28 mand. (w tem 4 komunistyczne), Niemcy—24 mand., tracąc 10 mandatów i większość w radach gminnych.

W Chorzowie na ogólną ilość 12 mandatów polskie stronnictwa prorządowe uzyskały 3 mandaty, komuniści—1, chrześcijańska demokracja—2, NPR—1, Niemcy—4, niemieccy i polscy socjaliści—1.

Obrady komitetu rozjemstwa i bezpieczeństwa.

GENEWA, 28.IV. Pat. W poniedziałek 28 b. m. przed południem zebrał się tu komitet rozjemstwa i bezpieczeństwa na doroczną zwyczajną sesję.

Na porządku dziennym sesji znajduje się między innemi sprawa opracowania powszechnego międzynarodowego układu w sprawie wzmocnienia środków, mających na celu zapobieżenie wojnie, sprawa projektu konwencji o pomocy finansowej dla państwa, zaatakowanego przez napastnika, wreszcie sprawa utrzymania komunikacji radjowej i lotniczej z organami Ligi w momentach krytycznych. Sesja komitetu potrwa prawdopodobnie około 2 tygodni.

Zakończenie procesu w Równem.

Skazanie uczestników manifestacji antypolskiej.

ŁUCK, 28.IV. (Pat). Dnia 27 b. m. o godz. 23.30 zakończył się w Równem 4-dniowy proces sądowy przeciwko uczestnikom antypolskiej manifestacji na akademji szewczenkowskiej, która odbyła się w Równem 11 marca r. b.

Z pośród uczestników manifestacji Stefan Semeniuk skazany został na 3 miesiące więzienia. Krystyniuk na 6 miesięcy więzienia, Raciuk na 2 miesiące aresztu. Zincuk na 2 miesiące aresztu. Pozatem każdy z oskarżonych skazany został na zapłacenie kosztów sądowych. Były poseł do Sejmu Ławrentij Serwitnik został uniewinniony.

Sensacyjny proces

przeciwko oficerom I dyonu pociągów pancernych,

WARSZAWA, 28.IV. (Pat). Przed sądem wojskowym rozpoczął się dziś proces przeciwko oficerom I dyonu pociągów pancernych, oskarżonym o nadużycia. Przed trybunałem stanęli mjr. Kazimierz Wojtar, mjr. Stanisław Cerepiński, kpt. Maksymiljan Porbadnik, por. Henryk Hudsdorfer, por. Wacław Woynowski i por. Bernard Sobczyński. Majorowie Wojtar i Cerepiński oskarżeni są o brak nadzoru, przez co umożliwili dokonanie nadużyć kpt. Porbadnikowi, który jako oficer materjałowy miał dokonać szeregu przywłaszczeń w okresie 1928-29 roku, przyczem pobierał pieniądze z funduszy rachunkowych. Straty skarbu państwa sięgają kilku tysięcy złotych.

Akt oskarżenia zarzuca por. Hundsdorferowi brak nadzoru oraz podpisywanie protokółów odbiorczych materjałów, które nie były wcale dostarczone, jak również nabywanie niezdatnej do użycia żywności. Por. Woynowski, skarbnik dyonu, oskarżony jest o nieprzeprowadzenie dostatecznej kontroli rachunków i zbyt pochopne wypłacanie kpt. Porbadnikowi pieniędzy, co umożliwiło nadużycia. Na por Woynowskim ciąży ponadto zarzut że złożył do przewodniczącego sądu honorowego dla oficerów fałszywe doniesienie na kpt. Sokołowskiego. Wreszcie por. Sobczyński, kierownik gołębnika pocztowego w dyonie, postawiony jest w stan oskarżenia za przywłaszczenie kilkuset złotych, przeznaczonych na zakup pokarmu dla gołębi.

Proces, któremu przewodniczy płk. Runiński, potrwa parę tygodni.

Katastrofa lotnicza pod Warszawą.

16-toletni chłopiec ratuje życie lotników.

WARSZAWA, 28.IV. (Pat). Dzisiaj o godz. 7-ej wieczorem na terenie miejskiego majątku Agryl w Warszawie wydarzyła się katastrofa lotnicza.

Z lotniska Mokotowskiego wystartował samolot wojskowy, należący do Instytutu Badań Technicznych Lotnictwa. W samolocie znajdował się pilot Kazimierz Kaźmierczyk i starszy mechanik Kazimierz Scy, jako obserwator. Po wykonaniu przepisowej rundy nad lotniskiem samolot skierował się nad Okęcie. W tym momencie nastąpił wybuch benzyny i samolot płonąc zaczął spadać. Przelatując nad ulicą uderzył skrzydłem o słup telefoniczny, wyrwał go i spadł na ziemię. Skrzydła oderwały się, a samolot płonąc toczył się jeszcze 100 kroków. Pierwszy podbiegł do płonącego samolotu 16-letni chłopiec Jan Baliński, który łowił wpobliżu ryby wraz ze swymi braćmi Antonim i Władysławem. Chłopiec wyciągnął z płonącego samolotu obserwatora, który uległ tylko nieznacznemu poparzeniu poczem rzucił się na ratunek pil. Odciąwszy pasy, przytrzymujące go w siedzeniu, wywlókł pilota Kaźmierczyka z płonącego kadłuba samolotu. Kaźmierczyk odniósł rany w głowę, uległ złamaniu obu nóg oraz prawej ręki i doznał silnych poparzeń. Aparat spłonął doszczętnie.

Podróż „Grafa Zeppelina" do Londynu.

LONDYN, 28.IV. (Pat). Sterowiec niemiecki „Graf Zeppelin" wylądował wczoraj po południu w oznaczonym czasie na lotnisku w Cardington, gdzie przytwierdzono go do masztu stalowego. Ze sterowca wysiadło 20 podróżnych. Zeppelin odbył całą podróż z Friedrichshafen do Anglji bardzo pomyślnie i wylądował bez zarzutu. Na pokład sterowca komendant statku dr. Eckener zaprosił marszałka lotnictwa angielskiego sir Seftona Branckera i kilku innych wybitnych przedstawicieli awjacji angielskiej. Następnie dr. Eckener zwiedził sterowiec angielski R. 100, i sterowiec R. 101, o których wyrażał się z zachwytem, mówiąc, że budowa tych statków i specjalnych hangarów jest bez zarzutu i stanowić powinna prototyp dla wszystkich przyszłych sterowców.

„Graf Zeppelin" pozostał na lotnisku w Cardington 37 minut, poczem odszedł w kierunku Londynu, nad którym zniżył nieco lot a następnie skierował się przez Dover, Brukselę i Hamburg do Friedrichshafen, gdzie wylądował dzisiaj o godz. 5.42 rano.

Tragiczne popisy lotnicze.

Spadający samolot zabił 7 osób i ranił 20.

— FAYETTEVILLE, 28.IV. (Pat). W czasie popisów lotniczych samolot spadł między przypatrującą się popisom publiczność, zabijając 7 osób i raniąc około 20, wśród nich wielu ciężko.

Samobójstwo poety.

Telegramy doniosły niedawno o śmierci samobójczej sowieckiego poety Władimira Majakowskiego, zmarłego w wieku lat 36 w Moskwie.

Majakowski po Jesieninie, który parę lat temu także dobrowolnie odszedł z ziemi bolszewickiej na zawsze. Ale mimo, że i jeden i drugi byli poetami rosyjskimi, żyjącymi pod regimem bolszewickim, mimo że obaj popełnili w Moskwie samobójstwo, jest między tymi ludźmi olbrzymia wprost różnica.

Całe życie Jesienina było tylko jednym bolesnym epizodem. Wrażliwy i subtelny chłopak wiejski nie umiał przystosować się do otaczającego go życia. Przeżywał na każdym kroku bankructwo romantyka zranionego przez realizm świata, w którym żył. Oatatnią kroplą, przepełniającą jego kielich goryczy, były starcia jego z poślubioną na parę miesięcy przez śmiercią dwa razy starszą od niego Izadorą Duncan. Po rozejściu się z nią, staczał się już coraz niżej do alkoholu i skandalu.

Majakowski był człowiekiem całkiem innego typu. Nie był to słaby i wrażliwy liryk, ale człowiek silny, świadomy zwolennik rewolucji bolszewickiej, który z poezji swej uczynił sztandar propagandy rewolucyjnej. Tem mniej zrozumiały staje się wobec tego ostatni jego czyn. Gazety bolszewickie opisują samobójstwo Majakowskiego jako rezultat jego czysto osobistych rozczarowań. W liście pożegnalnym, który pozostawił, błaga, by nikogo o śmierć jego nie winić i pisze, że nie uznaje samobójstwa jako środka rozwiązania trudności, ale że „dla niego innego wyjścia już niema". Rodzinę swą polecił opiece „Towarzyszki Rewolucji" pod którą rozumie rząd sowiecki i prosi o opiekę tego rządu nad jego bliskimi.

Gazety sowieckie poświęciły zmarłemu długie feljetony. Ciało jego wystawione było w klubie autorów sowieckich, gdzie oglądało je przeszło pięćdziesiąt tysięcy osób.

Czy śmierć Majakowskiego jest wielką stratą dla literatury rosyjskiej? Co wniósł on do tej literatury? Są to oczywiście pytania, na które trudno w paru słowach odpowiedzieć.

Literatura rosyjska, a raczej ściśle mówiąc poezja, przeżywała kolejno, może tylko z pewnem opóźnieniem, wszystkie prądy zachodnio europejskie: naturalizm, symbolizm, dekadentyzm, futuryzm i pewną jego odmianę jaką był imaginizm. Majakowski był właśnie pierwszym przedstawicielem tego imaginizmu rosyjskiego, dążącego do tworzenia nowych słów i nowych form wyrażania się, do tworzenia obrazów stanowiących, według nich, istotę poezji. Stał się w swym kraju wielkim i uznanym poetą.

Z nadejściem rewolucji zrozumiał on natychmiast, jak potężną bronią dla celów rewolucyjnych jest poezja, poczuł się w swoim żywiole, znalazł się na gruncie, na którym mógł rozwinąć swój olbrzymi rozmach. Doszło do tego, że poezje Majakowskiego, brzmiące jak pobudka bojowa, rozklejano na murach Moskwy.

Majakowski był całe swe życie rewolucjonistą. Jeszcze przed wojną poznał on carskie więzienie, a gdy wybuchła rewolucja bolszewicka, stał się natychmiast prorokiem idei proletarjatu.

Mimo to, gdy się czyta poezje Majakowskiego, ma się chwilami wątpliwość, czy ten poeta nie kpi sobie z całego świata: jego komunizm graniczący z nihilizmem ma w sobie jakąś nutkę kabaretowo-kpiarską, jest podejrzany. Utwory jego mają w sobie tak silny podkład satyryczny, że chwilami wydaje się, jakgdyby wykpiwał wszystkich i wszystko. Gdy w swem „Misterjum Bluff", napisanem ku uczczeniu rocznicy październikowej rewolucji, przedstawia, na arce Noego wszystkie narody świata, reprezentowane przez ich wybitnych przedstawicieli wyrzucone z morza przez proletarjuszy i w zakończeniu ukazuje „Człowieka samego w sobie", kroczącego przez piekło kapitalizmu do raju bolszewizmu, ogarnia czytelnika zdumienie i niepewność: czy ten człowiek był tak nieprzytomnie zaślepiony, czy też tak bezczelnie kpiący ze wszystkiego i wszystkich?

Również ostatni jego utwór, wystawiona na wszystkich scenach sowieckich sztuka „Pluskwa", pełen jest gryzącej straszliwej satyry na głupotę otaczającego go świata.

Rosyjscy krytycy porównywali Majakowskiego z Dantem, głównie z powodu jego utworu „150.000", w którym występuje prezydent Wilson jako upostaciowanie kapitalizmu całego świata.

W fakcie śmierci Majakowskiego, śmierci dobrowolnej, najbardziej interesujące jest to, że człowiek ten, ociekający sarkazmem i żółcią w stosunku do świata kapitalistycznego, nie mógł dłużej żyć w świecie, który uważał za raj, w świecie komunizmu, który tak namiętnie do ostatniej chwili propagował.

Projekt paktu paneuropejskiego hr. Coudenhove-Calergi

WIEDEŃ, 28.IV (Pat). Hr. Coudenhove-Calergi ogłosił projekt paktu paneuropejskiego, mający służyć za podstawę do dyskusji.

Najważniejsze ustępy projektu są następujące: Europejski Związek Państw jest układem regionalnym w myśl art. 21 paktu Ligi Narodów. Członkowie Związku poręczają sobie dotrzymanie paktu Ligi Narodów i paktu Kelloga. Każdy atak na jakąkolwiek część terytorjum związkowego uważają członkowie za atak, skierowany przeciwko swojemu terytorjum państwowemu i zobowiązują się bronić zaatakowanego członka Związku politycznie, gospodarczo i wojskowo. Każdy członek Związku zobowiązuje się przedstawiać wszystkie konflikty z innymi członkami Związku trybunałowi związkowemu i poddawać się jego wyrokom.

Członkowie Związku zobowiązują się nie zawierać w przyszłości żadnych traktatów handlowych na podstawie najwyższego uprzywilejowania bez klauzuli europejskiej. Organami Europejskiego Związku Państw są: 1) rada Związku, 2) zgromadzenie Związku, 3) trybunał Związku, 4) urząd związkowy. Rada Związku stanowi izbę piewszą. Drugą izbą jest zgromadzenie Związku.

Uchwały, naruszające suwerenność państw związkowych, wymagają jednomyślnej ratyfikacji przez wszystkie państwa związkowe.

Dla pokrycia wydatków związkowych pobierać będą państwa związkowe w swoich portach morskich od wszystkich nieeuropejczyków opłaty za wylądowanie, których wysokość odpowiadać będzie opłatom amerykańskim. Jako siedzibę Związku proponuje autor projektu Bern, Brukselę, Luksemburg lub Wiedeń.

Aresztowanie 122 komunistów

ATENY, 28.IV. (Pat). Policja aresztowała 122 komunistów, którzy bez uzyskania odpowiedniego zezwolenia odbywali zebranie w celu powzięcia decyzji co do manifestacyj w dniu 1-go maja.

Waine zebranie członków P. C. K.

i wręczenie łotewskich medalów zasługi 3 siostrom miłosierdzia.

W niedzielę o godz. 1-szej po poł. w sali kresowej, przy ul. Zawalnej 1 odbyło się walne zebranie członków Wileńskiego Okr. Polskiego Czerwonego Krzyża.

Zagaił zebranie prezes Okr. Komitetu p. kurator Pogorzelski, poczem na przewodniczącego powołano p. wicewojewodę Kirtiklisa, który do stołu prezydjalnego zaprosił p. gen. Krok-Paszkowskiego, prezesa zarządu p Uniechowskiego i prezesa komitetu p. kuratora Pogorzelskiego. Następnie p. prezes Uniechowski złożył sprawozdanie, w którem zobrazował całą pracę Wil. Okręgu P. C. K. za r. 1929, zaznaczając, że rok ten cechuje znacznie szersza działalność niż w latach ubiegłych. Mówca podał szereg danych co do pracy P. C. K. na naszym terenie w dziedzinie propagandowo-organizacyjnej, pogotowia sanitarnego, kulturalno-oświatowej i pomocy wychodźcom. P. C. K. w Wilnie liczy obecnie 2558 członków, posiada 7 oddziałów. Obejmuje także ziemię Nowogródzką. Ilość młodzieży, zgrupowanej w 25 kołach P. C. K., dosięga 3.000 osób.

Praca P. C. K. na ziemiach północno wschodnich spotkała się z żywem zainteresowaniem i uznaniem zagranicy, czemu dał wyraz podczas pobytu w Wilnie p. Giełgud, specjalnie wydelegowany z Paryża. Szczególny podziw wzbudziły wyniki pracy w świetlicy oraz praca w 2 lotnych oddziałach okulistycznych dla walki z jaglicą.

Po odczytaniu przez prezesa Uniechowskiego tego sprawozdania, sprawozdania kasowego i sprawozdania komisji zebranie przyjęło jednomyślnie wniosek o zatwierdzenie sprawozdania kasowego i bilansu oraz udzielania zarządowi absolutorjum. Zkolei prezes Uniechowski przedstawił plan prac i preliminarz na rok 1930. W roku tym przewiduje się dalsze rozszerzenie akcji P. C. K.

Następnie odbył się akt wręczenia przez wicewojewodę Kirtiklisa 3 siostrom miłosierdzia Rosieckiej Jadwidze, Kopiejć Stefanji i Trościanko Hannie odznak medalów zasługi, nadanych przez rząd łotewski w rocznicę 10-lecia Łotwy za pracę na froncie wojskowym polsko łotewskim w latach 1919-20 Odznaczenia takie otrzymało ogółem 27 siostr P. C. K. W czasie tej uroczystości prezes Uniechowski wyraził podziękowanie obecnej na zebraniu przedstawicielce konsulatu łotewskiego, która w odpowiedzi w kilku serdecznych słowach dała wyraz wdzięczności Łotwy za pomoc okazaną przez P. C. K. w latach wojennych.

Wkońcu na miejsce wylosowanej na mocy statutu 1/3 członków komitetu wybrano 10 nowych. Na posiedzeniu komitetu, które odbyło się po walnem zebraniu dokompletowano zarząd okręgu, wybierając 2 nowych członków: komendanta placu ppułk. Jaździńskiego i dyr. Banku S-łek Zarobkowych Niwińskiego.

Dziecko jutra.

Pewnego dnia wchodzi w życie ludzkości mały człowieczek. Płaczem i krzykiem protestuje przeciwko wszystkim krzywdom, które go czekają na drodze życia.

Sam jest okruszyną życia i los jego, pełny wszelkich możliwości, jest zagadką, kim będzie? Co go czeka? Czy zwycięży, czy będzie zwyciężony?

Oczy jego jeszcze nie widzą (chociaż patrzą), — przesłania je gęsta mgła mroku nieświadomości. Powoli otwierać się one będą na cuda życia.

Powoli nauczą się rozróżniać je i kwalifikować. Od jednych odwrócą się z lękiem pełne łez, na drugich rozradują się pierwszym uśmiechem dziecięcym. Jedne rzeczy odrzucą, drugie wybiorą.

Mały człowieczek cudowny jest w swej nieświadomości, — jak pierwszy człowiek w raju. Choć nie wie jeszcze nic — ma w sobie cały świat zdarzeń możliwych, ma wszystkie drogi otwarte, wszystkie zdolności są w nim, wszystkie przyszłe powołania, cnoty a może i zbrodnie, tylko jedne z nich zanikną, drugie zaś będą rozwijać się zależnie od warunków otaczających go.

Sam mały człowieczek jest bezbronny. Ma wielu przyjaciół, ale i tylu wrogów! Przyjaciółmi są te i tamte zdolności i talenty, — wrogami te i tamte skłonności i wady.

Jakże ciężką jest rola rodziców, opiekunów małego człowieczka. Prowadzić go przez pierwsze lata, uczyć go mądrości, pamiętać nietylko o zdrowiu fizycznem ale i o moralnem, nie przesadzać w troskliwości i ostrożności — to zadanie trudne i bardzo odpowiedzialne.

Każdy człowiek patrzy przez swoje szkła na życie, każdy uważa jeden jakiś rys charakteru za najważniejszy, więc nie wezmą mi Państwo za złe, że pozwolę sobie zwrócić uwagę rodziców i opiekunów na wychowanie jednego rysu w małym człowieczku na pielęgnowanie jednej zalety charakteru.

Zbyt dużo się mówi o wychowaniu i wykształceniu najrozmaitszych cnót, lecz zbyt mało o kształceniu zmysłu oszczędności.

Mały człowieczek nie wie, co to oszczędność i nie rozróżnia, co tanie, co drogie. W nim jest tylko chęć i zaspokojenie zachcianki.

Uczmy go więc od najmłodszych lat, że na wszystko w życiu trzeba zapracować, trzeba zasłużyć, że łatwo nic nie przychodzi.

Uczmy małego człowieczka wartości pieniędzy, żeby umiał je cenić, jako rezultat pracy ojca i matki, i **jako środek zdobycia** jutra, co jest ważniejsze od dzisiaj.

Uczmy go, aby umiał przezwyciężać małe zachcianki dla większych i piękniejszych celów. Bo zwycięży ten, kto nad sobą panuje nawet w chwilach najcięższych.

Uczmy dzieci odkładać z myślą o jutrze.

W przystępnej dla ich umysłu formie wprowadzajmy je na drogę rozumnej oszczędności.

Ta dziedzina była i jest u nas dotychczas bardzo zaniedbana. Ćwiczmy dzieci w oszczędzaniu, kupujmy dla nich skarbonki; urządzajmy wśród milusińskich pewne „zawody oszczędnościowe", a po tych wszystkich metodycznych przygotowaniach podarujmy mu jego „własną" książeczkę oszczędnościową — na jego imię.

A pamiętać należy, że największe wygody uczestnikom obrotu oszczędnościowego daje P. K. O., która dla dzieci i młodzieży przeznacza specjalne okienka.

Jerzy L.



Władysław Orkan, laureat nagrody literackiej m. Warszawy.

Samobójstwo jednego z morderców Centnerszwera.

WARSZAWA, 28.IV. (Pat). Dziś w urzędzie śledczym popełnił samobójstwo Konstanty Pystka, aresztowany wespół z pomocnikiem dozorcy domu przy ul. Marszałkowskiej Stańczykiem pod zarzutem udziału w zamordowaniu bankiera Centnerszwera. Pystka połknął kilka odłamków szkła tłuczonego. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala więziennego.

O zabójstwo śród zabawy tanecznej.

Wieczorem 11 listopada ub. r. w mieszkaniu Józefa Łużysa gospodarza ze wsi Gierajce, gm. olkienickiej odbywała się huczna zabawa taneczna z okazji wyprawianego tu wesela.

W pewnym momencie na zabawę przybyli nowi goście, a mianowicie sąsiedzi Bronisław Miszkinis, Jan Szczęsnulewicz oraz Jan Łożys.

Podczas gdy dwaj pierwsi z wymienionych weszli do izby i wzięli udział w tańcach, czujący urazę do nich Jan Łożys postanowił radykalnie załatwić porachunki i w tym celu wyszukał w kuchni odpowiednie narzędzie w postaci łopatki żelaznej.

Ukrywszy przedmiot ten pod połą marynarki Łożys również wszedł do izby, szykując się do zaatakowania swych przeciwników.

Wiele do myślenia dające zachowanie się Łożysa nie uszło uwagi obecnej na zabawie niejakiej Agnieszki Skarywkowej, która przewidując awanturę, starała się zapobiec jej przez uprzedzenie kogoś z mężczyzn.

Nim jednak zdążyła wykonać swój zamiar, Łożys podszedł do Szczęsnulewicza i zadał mu cios, a następnie rzucił się na Miszkinisa i wymierzył mu o ostrych brzegach łopatką trzy silne uderzenia w głowę.

Zbroczony krwią Miszkinis padł bez zmysłów na ziemię.

Ciężko rannego przewieziono do szpitala, gdzie poddano go operacji. Mimo tych zabiegów Miszkinis po kilkunastu dniach zmarł.

Aresztowany Łożys do winy nie przyznał się i twierdził, iż nie miał zamiaru zabijać Miszkinisa, a jedynie chciał go unieszkodliwić, ponieważ ten wraz z innymi chciał go bić.

Sprawa ta była przedmiotem rozprawy w sądzie okręgowym w składzie pp. sędziów: Sienkiewicza (przewodniczący), Zaniewskiego i Bułhaka.

Oskarżał wiceprokurator Połowiński.

Po przeprowadzonym przewodzie sądowym, przesłuchano w charakterze biegłego lekarza dr. Sumoroka, który orzekł, iż śmierć Miszkinisa nastąpiła wskutek wadliwie dokonanej operacji czaszki.

Moment ten wyzyskał obrońca podsądnego adw. Totwen, który wnosił o zmianę kwalifikacji czynu dowodząc, iż Łożys nie jest winien zabójstwa, o co jest oskarżony, a jedynie zadania ciężkiego uszkodzenia ciała.

Sąd, po naradzie, podzielając wywody obrońcy, skazał go z art. 468 cz. 2 na osadzenie w domu poprawy przez lat 4, zaliczając na poczet tej kary odbyty areszt zapobiegawczy.

Ka-er.

Giełda warszawska z dn. 28.IV. b. r.

WALUTY I DEWIZY:

Dolary	8,885—8,905—8,865
Londyn	43,34 1/2—43,45—43,24
Nowy York	8,904—8,924—8,864
Paryż	34 98—35,07—34,89
Nowy York kabel	8,917—8,937—8,897
Szwajcarja	172,85 1/2—173,28 1/2—172,42 1/2
Stokholm	239,65—240,25—239,05
Wiedeń	125,73—126,04—125,42
Włochy	46,74—46,86—46,62
Berlin w obr. pryw.	212 87

PAPIERY PROCENTOWE:

Premjowa dolar.	75,00—74,75
Pożyczka inwest.	119,00—118,50
5% konwersyjna	55,25
8% L. Z. B. G. K. i B.R., obl. B. G. K.	94,00
Te samo 7%	83,25
8% ziemskie dolarowe	75,00
4 1/2% ziemskie	55.75—56,00
5% warszawskie	59,00
8% warszawskie	77,00—77,25—77,00
8% Częstochowy	67,50
8% Piotrkowa	68 00
10% Radomia	81,50
10% Siedlec	79,50
6 1/2% Obl. poż. konw. m. Warsz.	57,50

AKCJE:

Bank Handlowy	118,00
Bank Polski	172,50—171,55
Bank Spółek Zarobk.	71,50
Cukier	31,75
Lilpop	24,75
Ostrowiec serja B.	65,00
Parowozy I i II em.	20,75
Starachowice	19,00

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Zatwierdzenie list wyborczych w okręgu lidzkim.

O godz. 12-ej w południe dn. 25 b. m. minął ostateczny termin składania list wyborczych w okręgu lidzkim. Zgłoszone zostały następujące nowe listy: 1) „Opieka nad małorolnymi i bezrobotnymi — lista lokalna w powiecie mołodeczańskim, reprezentowana przez b. ekonoma majątku Mołodeczno. 2) „Związek Chłopów i Robotników" na czele z Feliksem Steckiewiczem z Wilna, członkiem głównego zarządu T-wa Szkoły Białoruskiej — lista subsydjalna Białoruskiego Włościańsko-Robotniczego Klubu (Zmaganje), 3) „Białoruski Włościańsko-Robotniczy Klub — „Zmaganje" na czele z b. posłem Flegontem Wołyńcem — lista komunizująca, której pełnomocnikiem jest b. pos. Gawryluk, 4) „Białoruski Blok Włościańsko-Robotniczy" Janki Stankiewicza, lista kt. w poprzednich wyborach zaopatrzona była numerem 41, pod nazwą „Białoruscy Włościanie i Robotnicy", 5) „Zjednoczenie Ludowo-Chrześcijańskie" na czele z adwokatem Franciszkiem Wiskontem.

Pozatem figurują listy PPS. CKW., unieważniona uprzednio lista „Wyzwolenia", „Bundu", żydowska lista socjalistyczna, PPS. lewicy, Blok Mniejszości, unieważniona podczas ostatnich wyborów, lista komunistyczna, występująca ostatnio pod pechową liczbą 13, Zjednoczenie Miast i Wsi, unieważniona w czasie wyborów w marcu 1928 r., dalej „Ruskoje Narodnoje Objedinienje", „Stronnictwo Chłopskie", lokalna lista Hlebowiczówny w powiecie wołożyńskim, „Białoruska Rada Narodowa" (grupa Pawlukiewicza), lista b. posłów Hromadowców Wołoszyna, Taraszkiewicza i in. i wreszcie lista Chadecji z Harniewiczem na czele.

Z list które figurowały podczas poprzednich wyborów do Sejmu w marcu 1928 r. wycofane zostały listy Nr. 1 Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, oraz lista Nr. 41 „Białoruscy Włościanie i Robotnicy" z której wybrani zostali w ostatnich wyborach posłowie Stankiewicz i Wołyniec, który obecnie po odsłonięciu swego właściwego politycznego oblicza zaraz po ostatnich wyborach stanął na czele wyraźnie komunizującego B.W.R.K.P.

Na sobotniem posiedzeniu Okręgowej Komisji Wyborczej w Lidzie, które trwało do późna wieczorem, Komisja uznała za ważne następujące listy wyborcze. Białoruskiego Włościańsko-Robotniczego Klubu Poselskiego „Zmaganje" z Flegontem Wołyńcem, Białoruskich Włościan i „Robotników" z b. pos. dr. Janem Stankiewiczem, „Stronnictwa Chłopskiego" z b. pos. Adolfem Dubrowinkiem i „Bloku Mniejszości Narodowych w Polsce" z Adamem Bildziukiewiczem na czele.

Co do pozostałych list, Okręgowa Komisja Wyborcza zażądała formalnych wyjaśnień w sprawie podpisów oraz wyznaczenia nowych pełnomocników list, którzy tej funkcji się zrzekli. Nad prawomocnością tych list obradować będzie Komisja w bieżącym tygodniu, kiedy wyda ostateczną decyzję w sprawie ważności list i ich numeracji.

Tragiczne skutki samosądów po wsiach.

Trzy ofiary krwawych porachunków.

We wsi Boruny, gm. pliskiej Bazyli Borun wystrzałem z dubeltówki ciężko zranił sąsiadkę swą Józefę Pieluszkę, która śrucinami ugodzona została w rękę i bok.

— W czasie wynikłej bójki w Hoduciszkach zabity został mieszkaniec wsi Czeszele gm. komajskiej Albin Wieżun.

Policja sprawców zabójstwa ujęła i osadziła w więzieniu do dyspozycji prokuratora.

— We dwa kije wzięty został mieszkaniec wsi Antoninki, gm. słobódzkiej, pow. brasławskiego Józef Dunder, który z opresji wyszedł z ciężkiem obrażeniem ciała.

Sprawcami pobicia są mieszkańcy sąsiedniej wsi Tragiele Zygmunt Uszak i Józef Czarkowski, którymi zajęła się policja.

Robotnik porwany przez koło rozpędowe.

Nieszczęśliwy walczy ze śmiercią.

W warsztatach zakładów przemysłowych w Grzegorzewie, należących do Grzegorza Kureca w sobotę ubiegłą miał miejsce tragiczny wypadek, który wywarł wstrząsające wrażenie.

Oto zatrudniony tu robotnik, zamieszkały w maj. Landwarów, Henryk Zielonkowski, w czasie nakładania pasów transmisyjnych na koła będące w ruchu, został raptem porwany w tryby maszyny.

Nim zdołano zatrzymać maszyny, nieszczęśliwy odniósł b. ciężkie obrażenia ciała.

Poszwankowanego odwieziono do szpitala św. Jakóba w Wilnie.

WILEJKA

+ **Zjazd lekarzy powiatowych.** W dniach 24 i 25 b. m. odbył się doroczny zjazd lekarzy powiatowych wojew. Wileńskiego w Wilejce powiatowej.

Zjazd otworzył w imieniu p. wojewody wileńskiego naczelnik wydz. zdrowia dr. Rudziński. Po powitaniu zjazdu przez delegata M. Spr. Wewn. dr. Hryszkiewicza, starostę Witkowskiego i burmistrza m. Wilejki p. Hołowni rozpoczęły się obrady w następujących sprawach: 1) praca organizacyjna w dziedzinie zdrowia publicznego na terenie wojew. Wileńskiego w roku 1929/30 i najważniejsze zamierzenia w tej dziedzinie na przyszłość, 2) sprawozdania lekarzy powiatowych, kolumny przeciwjagliczej i kierowników powiatowych ośrodków zdrowia z dotychczasowej ich pracy na terenie powiatów, 3) sprawy sanitarne w szkolnictwie powszechnem, 4) wyniki lustracji sanitarno-porządkowej w woj. Wileńskiem, 5) przebieg duru brzusznego i plamistego na terenie wojew. Wileńskiego, 6) nadzór nad obrotem narkotyków i 7) rola szpitali powiatowych w nowoczesnej akcji zapobiegawczej i inne sprawy administracyjne. W dniu 25 b. m. uczestnicy zjazdu zwiedzili m. Dołhinowo, Budsław oraz wyjeżdżali na granicę sowiecką do wsi Pohost dla zaznajomienia się ze stanem sanitarnym tych miejscowości.

RADA MIEJSKA.

(Monotonne posiedzenie. — Tajemnicze narady Konwentu Senjorów. — Pogłoski o ustąpieniu prezydenta miasta).

Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej osiągnęło w kadencji bieżącej niebywały rekord, gdyż trwało zalezwie niespełna godzinę. Cechowała je pozatem niczem nieprzerwana monotonja i brak zainteresowania ze strony, tak licznej zawsze, „galerji", która tym razem świeciła wyjątkowemi pustkami.

Po otwarciu posiedzenia okazało się, iż brak jest kwalifikowanego quorum, co w konsekwencji pociągnęło czasowe skreślenie z porządku dziennego 3 punktów, traktujących o zaciągnięciu przez miasto pożyczek na cele urządzenia miejskiej bocznicy kolejowej, wykończenia budowy gmachów szkoły powszechnej na Antokolu i domu robotniczego na Pióromoncie oraz na roboty, związane z likwidacją elektrowni Raduńskiej.

Na wstępie Rada Miejska przyjęła do wiadomości jednomyślnie i bez dyskusji sprawozdanie Komitetu Rozbudowy m. Wilna za r. 1929, jak również sprawozdanie Wileńskiej Komunalnej Kasy Oszczędnościowej za tenże okres czasu.

Tasiemcowy wykaz przeniesień kredytów w budżecie na r. 1929/30—przedłożony na plenum Rady przez Magistrat—wywołał protest ze strony d-ra Wygodzkiego, który wysunął zarzut wadliwego układania budżetu, co, zdaniem jego, stwarza stały precedens do zbyt częstego, a tem samem anormalnego przenoszenia kredytów z jednych działów do drugich.

W dalszym ciągu posiedzenia postanowiono na wniosek Magistratu umorzyć drobne zaległości opłat od byłych abonentów Elektrowni Miejskiej na łączną sumę 1829 zł., jak również wydelegowano do Komisji Poborowej w charakterze przedstawiciela Rady Miejskiej radnego Jakubczyka, polecając zastępstwo radnemu Gordonowi.

Posiedzenie zakończyły wybory uzupełniające do Rady Komunalnej Kasy Oszczędności m. Wilna. Jednogłośnie wybrani zostali: prezydent Folejewski oraz radni Stążowski, Gołębiowski i Spiro.

Gdzieindziej jednak spoczywał punkt ciężkości wczorajszych obrad Rady Miejskiej. Tym razem przeniesiony on został z sali posiedzeń plenum do zacisznego gabinetu prezydenta miasta, gdzie na ściśle poufne obrady zebrał się Konwent Senjorów.

Przedmiotem obrad była sprawa wytworzonej sytuacji Magistratu w związku ze znaną uchwałą Rady Miejskiej w sprawie niedokładności i braków, stwierdzonych na robotach wodociągowo-kanalizacyjnych. *Posiedzenie Konwentu Senjorów wzbudziło ogromne zainteresowanie. W związku z tem w kuluarach Rady Miejskiej krążyły uporczywe pogłoski, iż prezydent miasta mec. Folejewski zamierza podać się do dymisji i że na posiedzeniu Konwentu Senjorów dymisja ta ma być zgłoszoną. Sensacyjne te pogłoski nie znalazły jednak potwierdzenia, gdyż podług uzyskanych przez nas ze źródeł miarodajnych informacyj, prezydent dymisji nie zgłaszał.*

Przebieg jednak obrad pozostał owiany mrokiem tajemnicy. Interpelowani przez nas leaderzy poszczególnych ugrupowań radzieckich kategorycznie odmówili udzielenia informacyj, powołując się na zastrzeżoną poufność obrad Konwentu Senjorów.

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

Echa występów kasiarzy.

Policja odnalazła część skradzionej biżuterji. Składy kosztowności w piwiarni „Pod kominkiem" i w jednej z „melin" zbiegłego włamywacza.

Wydział śledczy nie zadowolił się ujęciem bandy włamywaczy, którzy przed miesiącem grasowali na terenie Wilna, dokonywując zuchwałych włamań i kradzieży.

Mimo to, iż główni uczestnicy tej bandy znaleźli się pod kluczem, policja niezmordowanie pracowała, by odzyskać skradzione łupy, zwłaszcza firmie „Malinowski i Perkowski". W wyniku śledztwa, wydział śledczy ujawnił, iż niejaki Ignacy Kowal, właściciel piwiarni „Pod kominkiem", mieszczącej się przy ul. Hetmańskiej Nr. 3, nietylko handluje piwem, lecz i biżuterją i to po cenach bezkonkurencyjnych.

Wiadomość ta sprawiła, że „Pod kominek" zaszła policja i przy rewizji istotnie znalazła wiele kosztowności, pochodzących z kradzieży w f. „Malinowski i Perkowski".

Dalsze dochodzenie stwierdziło, iż Kowal biżuterję tę nabył od niejakiego Stefana Dobkiewicza, zamieszkałego przy ul. Kalwaryjskiej 19, który ukrywał jednego ze zbiegłych włamywaczy, a mianowicie Stanisława Szczechowicza.

Dobkiewicz, indagowany przez władze śledcze, zeznał, iż Szczechowicz przed ucieczką wręczył na przechowanie portfel naładowany wartościowemi przedmiotami, które on rozsprzedał częściowo Kowalowi, resztę zaś różnym nieznanym bliżej osobom.

Wyjaśnienia te napozór bardzo szczere, nie wprowadziły jednak w błąd wywiadowców, którzy mimo zapewnień Dobkiewicza, i domowników, iż w ich posiadaniu już nie znajduje się nic z „depozytu" przystąpili do przeprowadzenia szczegółowej rewizji.

W czasie tych czynności nie uszło uwagi przebiegłych policjantów i to, że żona Dobkiewicza, Teresa, zajęta praniem usiłuje coś ukryć w zwojach bielizny, zaś obecna podówczas w mieszkaniu siostra gospodyni, Bronisława Bernatowicz (ul. Piłsudskiego 19) wrzuciła coś do wiadra z pomyjami.

Niedyskretni wywiadowcy zadali sobie trud sprawdzenia tych spostrzeżeń i przekonali się, że gra była warta świeczki, bowiem w bieliźnie znaleźli dwa pierścionki, zaś w brudnej wodzie na dnie wiadra spoczywał piękny brylant oprawiony w pierścionek.

Wszystko to nasuwa przypuszczenie, że w posiadaniu Dobkiewicza i jego rodziny znajdują się inne jeszcze kosztowności, których wydania włodzom wzbraniają się.

Celem przeprowadzenia w tym kierunku śledztwa zarówno Kowala jak i Dobkiewicza zatrzymano do dyspozycji sędziego śledczego.

Dalsze aresztowania komunistów wileńskich.

W związku z ujawnieniem archiwum komunistycznego w Wilnie w dniu 16 kwietnia na podstawie opracowania materjałów kompromitujących wybitniejszych działaczy komunistycznych dokonane zostały na terenie m. Wilna dalsze aresztowania osób, które w akcji komunistycznej brały czynny udział. W szczególności ostatnie aresztowania objęły działaczy, którzy pracowali pod firmą legalnych przybudówek partji komunistycznej.

W nocy z 25 na 26 b. m. w Wilnie zostali aresztowani 3 studenci U. S. B.: Olkin Arkadjusz, Marjan Okulewicz i Stefan Wrona. Olkin jakkolwiek pochodzi z rodziny zamożnego kupca i jest całkowicie niezależnym materjalnie w celu maskowania swej roboty wywrotowej był płatnym sekretarzem jednego ze związków zawodowych. Okulewicz i Wrona znani byli już poprzednio ze swych wystąpień w Uniwersytecie Stefana Batorego. Obaj oni przybyli niedawno na teren Wilna i tu rozpoczęli działalność jako emisarjusze. Stwierdzono iż Wrona poprzednio przebywał w Tyflisie, Okulewicz zaś działał na terenie Łomży, gdzie był jednym z wybitnych działaczy Zw. Komunistycznej Młodzieży.

Aresztowany został również Aleksander Szydłowski, funkcjonarjusz centralnego sekretarjatu Białoruskiego Włościańsko-Robotniczego Klubu Poselskiego w Wilnie. W liczbie zatrzymanych znajduje się kilku poważniejszych działaczy P. P. S. lewicy, którzy wykorzystywali firmę tej partji dla prowadzenia akcji komunistycznej.

Stan zdrowia rannych

podczas wybuchu granatu na placu Broni.

W związku z tragicznym wypadkiem eksplozji granatu na placu Broni, jaki miał miejsce przed kilku dniami — dowiadujemy się, iż przewiezione do szpitala wojskowego ofiary wybuchu znajdują się nadal w stanie b. groźnym. Najgorzej przedstawia się sprawa ze śmiertelnie rannym plutonowym Alojzym Petko (nie Pajko, jak wydrukowaliśmy) któremu ułamki granatu oderwały obie nogi oraz uszkodziły oko. Mimo przeprowadzonej operacji stan jego budzi poważne obawy

Co się zaś tyczy porucznika Jana Lutka oraz kaprala Tadeusza Lorenckiego, to, według zapewnień lekarzy, istnieje nadzieja utrzymania ich przy życiu.

18-toletnia komsomołka

skazana na ciężkie więzienie.

Dnia 5 grudnia ub. r. jeden z przechodniów przez ul. Kalwaryjską wpobliżu ul. Krakowskiej spostrzegł dwóch młodych Żydów i Żydówkę, zarzucających na druty telefoniczne czerwoną płachtę.

Na widok obcego dwaj chłopcy rzucili się do ucieczki a następnie wskoczyli do dorożki, która uwiozła ich.

Natomiast Żydówkę pochwycono i przeprowadzono do komisarjatu.

Okazało się, iż jest to 18-letnia Liba Gienińska, którą już dobrze zna policja z jej występów antipaństwowych. Między innemi brała ona udział w demonstracji komunistycznej zorganizowanej w dniu 3 czerwca 1928 roku przed więzieniem Stefańskiem.

Stwierdzono, iż Gienińska już od szeregu lat jest członkinią Zw. Młodz. Komunistyczn.

Stawiona przed sądem oskarżona nie przyznała się do winy, twierdząc, iż należy ona do Zw. „Igła", z organizacją komunistyczną nie ma nic wspólnego, a w towarzystwie zbiegłych Żydów znalazła się przypadkowo.

Sąd okręgowy w składzie wiceprezesa wydziału karnego p. M. Kaduszkiewicza, Szpakowskiego i Zaniewskiego, po przeprowadzeniu przewodu sądowego, uznając podsądną za winną udziału w wywrotowym spisku p. n. Komun. Partja Zachod. Białorusi, skazał ją na osadzenie w ciężkiem więzieniu przez lat 4, zaliczając na poczet wymierzonej kary odbyty już 5-miesięczny areszt.

Ka-er.

KRONIKA

Wtorek 29 Kwietnia

Dziś: Piotra M., Roberta Op.
Jutro: Katarzyny i Marjana.

Wschód słońca—g. 4 m. 11
Zachód „ —g. 18 m. 56

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 28 IV—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 762
Temperatura średnia: + 9° C
„ najwyższa: + 14° C
„ najniższa: + 1° C
Opad w milimetrach: —
Wiatr przeważający: połudn.-zachodni.
Tendencja barom.: spadek.
Uwagi: pogodnie.

OSOBISTE

— **Odznaczenie prof. Zdziechowskiego.** Na wniosek węgierskiego Min. Spr. Zagr. regent królestwa Węgierskiego admirał Harthy nadał profesorowi Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie p. Marjanowi Zdziechowskiemu komandorję z gwiazdą orderu krzyża zasługi.

— **Inżynier Karol Zuchowich, prezes Dyrekcji P. i T.** powrócił w dniu wczorajszym z Warszawy i objął urzędowanie.

MIEJSKA

— **Kredyty budowlane.** Jak się dowiadujemy, Bank Gospodarstwa Krajowego wyasygnował na ręce Komitetu Rozbudowy m. Wilna 600.000 złotych na cele zakończenia rozpoczętych już budowli domów, które dotychczas nie były finansowane przez wymieniony Bank.

Z kredytów tych Komitet Rozbudowy będzie udzielał pożyczek wyżej wymienionej kategorji budujących.

— **Choroby zakaźne.** W ubiegłym tygodniu na choroby zakaźne chorowało w Wilnie ogółem 29 osób, w tem 9 śmiertelnie. Zanotowano następujące wypadki zasłabnięć: tyfus brzuszny 2, ospa wietrzna 4, płonica 10, błonica 1 (1 zgon), odra 5 (3 zgony), róża 1 (1 zgon), ksztusiec 1 i gruźlica 5 (5 zgonów).

SPRAWY PRASOWE

— **Wileńskie Starostwo Grodzkie pociągnęło do odpowiedzialności** redaktora czasopisma „Owent Kurjer" za umieszczenie w N-rze z dnia 28 kwietnia b. r. informacji o rzekomem wydaniu przez Starostwo Grodzkie zakazu zorganizowania przez P. P. S. lewicę pochodu w dniu 1 maja, co nie jest zgodne z prawdą.

LITERACKA

— **99-ta Środa Literacka** odbędzie się w siedzibie Związku Literatów (Ostrobramska 9) dn. 30 b. m. o godz. 8 wiecz.; p. Tadeusz Szeligowski, który świeżo powrócił z Paryża, podzieli się swemi wrażeniami z nad Sekwany. Wstęp dla członków, sympatyków i wprowadzonych osobiście gości.

Na setną Środę przygotowuje Związek Literatów szczególną atrakcję: wieczór świetnej melo-recytatorki Marji Balcerkiewiczówny, specjalnie zaproszonej do Wilna. Pozatem Związek urządzi w najbliższym czasie niedzielny poranek dla dzieci, z programem wypełnionym przez wybitne siły literackie i muzyczne, zaproszone z Warszawy.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Zarząd Chóru Akademickiego** zawiadamia wszystkich członków oraz tych, którzy pragną się jeszcze wciągnąć do Chóru że pierwsza poświąteczna próba odbędzie się normalnie dziś dnia 29 b m o god. 20-ej w „Ognisku". Obecność wszystkich konieczna, ponieważ należy opracować materjał na Czwartek Akad., który odbędzie się dnia 8-go maja staraniem Chóru Akademickiego.

W III trymestrze próby będą się odbywały, jak zwykle, w „Ognisku" Akad. we wtorki i piątki od godz. 20-ej.

Z POCZTY

— **Warunki wymagane od kandydatów na zastępcze siły w służbie pocztowej.** Wileńska Dyrekcja Poczt i Telegrafów wydała okólnik w sprawie przyjmowania do służby pocztowej sił zastępczych. W myśl tego okólnika kandydaci muszą wykazać się następującemi kwalifikacjami: a) kandydaci na zastępcze siły urzędnicze winni posiadać wykształcenie szkolne z zakresu conajmniej 4 klas szkoły średniej względnie prywatnej z prawami szkół państwowych a ponadto osiągnięty 18 rok a nieprzekraczalny 40 rok życia.

Ograniczenie co do wieku obowiązuje również osoby zatrudniane w charakterze zastępczych sił niższych, które ponadto winne biegle władać językiem polskim w słowie i piśmie.

Cenzus naukowy i wiek musi być udowodniony okazaniem oryginalnego świadectwa szkolnego i metryki urodzenia; b) w charakterze sił zastępczych mogą być zatrudniani wyłącznie mężczyźni, kobiety mogą być zatrudniane tylko w dziale telefonicznym.

Osoby nieodpowiadające wyżej wyszczególnionym wymaganiom, a zatrudnione już w charakterze sił zastępczych będą stopniowo w miarę zamiany ich na siły odpowiednie zwalniane.

— **Komunikacja telefoniczna z Norwegją** Z dniem 1 maja r. b. wprowadzony zostanie ruch telefoniczny między Wilnem, a Norwegją. Opłata za 3-minutową rozmowę zwykłą wynosi: do Oslo 13 fr. 80 c., a do innych miejscowości norweskich 13 fr. 80 c. względnie 15 fr.

Z KOLEI

— **Zniesienie podatku od przewozu towarów na kolejkach.** Zgodnie z wydanym ostatnio rozporządzeniem odnośnych władz centralnych wstrzymany został pobór podatku miejskiego od towarów przewożonych kolejkami dojazdowemi w tych wszystkich gminach miejskich, które leżą przy linjach normalnotorowych.

Ponieważ ogół gmin uprawnionych leży przy linjach normalnotorowych równa się to skasowaniu wogóle podatku od przewozu towarów kolejkami.

Skasowanie podatku na kolejkach podyktowane zostało szczególnie trudną sytuacją wywołaną współzawodnictwem samochodów.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Koło Wileńskie Zw. Podofic. Rezerwy.** Na ostatnio odbytem walnem zgromadzeniu członków ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy zostało utworzone koło wileńskie, którego agendy dotychczas sprawował zarząd okręgowy tego Związku.

Do zarządu koła zostali wybrani: Felicjan Rzeczycki prezes, Jan Iwaszkiewicz i Zygmunt Szukiel wiceprezesowie, Władysław Siemaszko sekretarz, Józef Malewicz skarbnik, Franciszek Szaranowski i Władysław Szafryk członkowie zarządu.

Nowoobrany zarząd po odebraniu swych agend od zarządu okręgowego przystąpił już do pracy organizacyjnej w przedmiocie wprowadzenia w życie celów zawartych w statucie Związku. Zarząd koła pragnąc rozszerzyć zakres swej pracy zamierzył wydać odezwę, skierowaną do ogółu dotychczas niezrzeszonych podoficerów rezerwy o wstąpienie do szeregu członków Związku. Sekretarjat zarządu koła wileńskiego Og. Zw. Podofic. Rez. R. P. mieści się przy ul. Uniwersyteckiej 6/8 i czynny jest prócz niedziel i świąt od 16 do 20.

— **Przed 3-cim Maja.** W dniu 25 b. m. w lokalu Polskiej Macierzy Szkolnej odbyło się zebranie Komitetu Pań celem omówienia spraw zbiórki na Dar Narodowy 3-go Maja.

Przygotowania do akcji zbiórki są w pełnym toku. Biuro Zarządu posiada na składzie wszystkie materjały, jak to: nalepki na okna, znaczki na kwesty, znaczki do rachunków i t. p. Wszystkich informacyj w sprawach tygodnia Daru Narodowego udziela biuro Polskiej Macierzy Szkolnej, ul. Wileńska 15—5 od godz. 9 do 3 po poł., telefon 698.

— **Skład osobowy nowego Zarządu Okręgu Wileńskiego Zw. Of. Rez.,** wybranego na Zjeździe Delegatów Kół Z. O. R. z Wileńszczyzny odbytem w Wilnie w dniu 27 b. m. przedstawia się następująco:

Prezes Tyszkiewicz Jan, ppor. rez., wiceprezesi Mieszkowski Jan, rtm. rez., Szczygieł Franciszek, por. rez. Członkowie Zarządu: Młynarczyk Kazimierz, por. rez., Epstein Adam, mjr. rez., Profic Stanisław, mjr. w st. sp., Ciozda Stanisław, por. rez., Góra Edward, kpt. K. S. rez., Chmielewski Marjan, b. urz. w XI st., Marynowski Tadeusz, por. rez. Charkiewicz Walerjan, por. rez., Zdrojewski Marjan, b. urz. w IX st., Delegat Koła Białystok, Delegat Koła Grodno, Delegat Koła Lida. Zastępcy: Jasiński Andrzej, ppor. rez., Sielicki Witold, por. rez., Burhardt Stefan, ppor. rez. Delegat Koła Lida, Delegat Koła Święciany. Komisja Rewizyjna: Domański Bronisław, płk. pr., Kulesiński Bolesław, por. rez., Pożaryski Kazimierz, por. pr., Kossobudzki Cyprjan, por. rez. Sąd Koleżeński: Matyasz Jaromir, por. rez., Turski Zbigniew, por. rez., Erdman Antoni, por. rez., Mackiewicz Stanisław, ppor. rez., Gryglewski Witold, por. rez.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Wileńskie Towarzystwo Lekarskie.** We środę dnia 30 kwietnia r. b. o godz. 20-ej w lokalu własnym (Zamkowa 24) odbędzie się naukowe posiedzenie Wileńskiego Towarzystwa Lekarskiego z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokółu z poprzedniego posiedzenia, 2) dr. Wąsowski: pokaz chorego po wycięciu krtani z Kliniki Otolaryngologicznej U. S. B., 3) doc. dr. Bagiński: O histochemicznem wykryciu różnych katjonów, 4) dr. Kapłan: kilka uwag w sprawie zapobiegania przedziurawieniu wrzodu peptycznego.

— **Z P. T-wa Eugenicznego** (walki ze zwyrodnieniem rasy). Dnia 1 maja dr. P. Tokałło w Poradni Eugenicznej (ul. Żeligowskiego 4) wygłosi odczyt na temat „Sugestja a cierpienia nerwowe". Początek o godz. 6-ej. Wstęp bezpłatny.

RÓŻNE

— **Pomoc kredytowa dla rolników.** Jak się dowiadujemy, Centralna Kasa Spółdzielni Rolniczych uzyskała nowe kredyty krótkoterminowe celem podziału ich wśród drobnych rolników za pośrednictwem kas Stefczyka. Z kredytów tych na wojew. wileńskie przeznaczonych zostało 1.940.000 złotych.

Oprócz powyższych kredytów Centralna Kasa uzyskała z Państwowego Banku Rolnego kredyty średnioterminowe w wysokości 4 miljonów złotych, którą to sumę podzieli się między kasy Stefczyka, główn. na oddłużenie rolników, którzy zaciągnęli pożyczki w spółdzielniach rolniczo-handlowych.

— **Sprostowanie.** Do przypisku redakcji zamieszczonego do artykułu dr. Brokowskiego p. t. „Dwa świadectwa" (Kurjer Wileński z dnia 15 b. m.) zakradł się zasadniczy błąd. W wierszu 25 przypisku zamiast „otrzymaliśmy list podpisany przez b. słuchaczy" powinno być „przez 6 (sześciu) słuchaczy".

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski na Pohulance. Dzisiejsza premjera.** Dziś premjera wstrząsającej sztuki społecznej F. Brucknera „Przestępcy". Przygotowania do wystawienia tej interesującej sztuki odbywają się od dłuższego czasu pod kierownictwem reżyserskiem dyr. A. Zelwerowicza. Sztuka zyskała olbrzymi rozgłos i osiągnęła najwyższe powodzenie w Niemczech, Austrji i Francji. W teatrze łódzkim grana była w ciągu sześciu tygodni bez przerwy. Nowa oprawa dekoracyjna pod kierownictwem E. Sewerinówny i Krela. Dla młodzieży sztuka ta nie jest odpowiednią. Premjera wywołała wielkie zainteresowanie.

— **Teatr Miejski Lutnia.** Dziś ukaże się po raz 14 pełna młodzieńczego humoru, werwy i ucieszn ych sytuacyj komedja Smólskiego „Błędny bokser", odźwierciadlająca życie akademickiej młodzieży. Wykonawcy tego utworu tworzą świetnie zgrany i doskonale zharmonizowany zespół. Sztuka ta ze względów technicznych niebawem zejdzie z repertuaru.

— **Malicka i Sawan w Wilnie.** Znakomici artyści stolicy, bohaterzy ekranu polskiego M. Malicka i Z. Sawan wystąpią w Wilnie w Teatrze Lutnia dwukrotnie: w piątek 2 i sobotę 3 maja w doskonałej sztuce Lenca „Trio". Zapowiedź występów wywołała żywe zainteresowanie. Bilety już są do nabycia w kasie zamawiań.

— **Poranek baletowy Sawinej-Dolskiej.** Wybitna tancerka Sawina-Dolska na czele własnego zespołu uczenic wystąpi w niedzielę nadchodzącą 4 b. m. na poranku w Teatrze Lutnia. W interpretacji młodocianego zespołu ujrzymy cały szereg pięknych tańców klasycznych oraz narodowych. Początek o godz. 12 w poł. Ceny miejsc od 50 gr. Bilety w kasie zamawiań 11—9 w. bez przerwy.

— **Występy Teatru Rosyjskiego z Rygi.** Kasa zamawiań rozpoczyna od jutra sprzedaż biletów na pierwsze 5 przedstawień Teatru Rosyjskiego z Rygi. Repertuar zapowiada: 9 maja „Trzy siostry" Czechowa, 10 maja „Gniazdo szlacheckie" Turgieniewa, 11 maja „Dama kameljowa" Dumasa, 12 maja „Mieszkanie Zojki" Bułhakowa i 13 maja „Burza" Ostrowskiego.

RADJO

WTOREK, dnia 29 kwietnia 1930 r.

11.58: Sygnał czasu. 12.05: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny z Warsz. 13.15: Odczyty dla maturzystów: 1) „Ostatnie półwiecze niewoli", 2) „Zjednoczenie Niemiec". 16.10: Program dzienny. 16.15: Muzyka popularna. 17.00: O opiece nad rodakami poza granicami Polski. 17.15: Bajeczki dla dzieci. 17.45: Koncert popularny. 18.45: Przegląd filmowy. 19.10: Przechadzka mikrofonu po Muzeum Tow. Przyjaciół Nauk w Wilnie. 19.40: Program na środę i rozmaitości. 19.50: Opera Moniuszki „Straszny Dwór" z Poznania. Po transm. komunikaty.

— **Poranek baletowy Sawinej-Dolskiej.** W niedzielę 4 maja r. b. w Teatrze Miejskim Lutnia odbędzie się poranek baletowy znanej baletnicy Sawinej-Dolskiej oraz jej uczenic. Zupełnie nowy program obiecuje być bardzo ciekawy. Początek o godz. 12 pp. Bilety do nabycia od 50 gr. w kasie Teatru Lutnia.

ŚRODA, dnia 30 kwietnia 1930.

11.58: Sygnał czasu z Warszawy. 12.05: Poranek muzyki popularnej. 13.10: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 15.15: Odczyty dla maturzystów: 1) Znaczenie Pomorza dla Polski, 2) Reformy w Anglji w XIX wieku. 16.10: Program dzienny. 16.15: Muzyka popularna w wykonaniu kwartetu. 17.00: Chwilka strzelecka. 17.15: Audycja dla dzieci „Pinocchio" opowieści włoskie. 17.45: Koncert muzyki lekkiej z Warszawy. 18.45: Kwadrans akademicki. 19.00: „Ciotka na wydaniu" 19.25: Język włoski. 19.40: Radjokronika i sygnał czasu. 20.00: Program na czwartek i rozmaitości. 20.15: Feljeton, koncert oraz komunikaty z Warszawy. 23.00: Muzyka taneczna.

Nowinki radjowe.

ŻYCIE ZMYSŁOWE ROŚLIN.

Odczyt pod powyższym tytułem wygłosi dzisiaj o godz. 18.45 p. prof. Trzebiński

PO ODCZYCIE

o godz. 19.10 usłyszymy to co nam opowie mikrofon zainstalowany w Muzeum Tow. Przyjaciół Nauk.

„CIOTKA NA WYDANIU".

Oto tytuł audycji wesołej którą wykona jutro we środę o godz. 19.00 Zespół Dramatyczny naszej rozgłośni.

HALLO, DR. MARJAN STĘPOWSKI

wystąpi przed mikrofonem również jutro o godz. 19.40 z „radjokroniką".

KOMÓRKA FOTOELEKTRYCZNA I SPORT.

Komórka fotoelektryczna czyli w skróceniu t. zw. fotocela okazała się przyrządem okazującym niezmiernie cenne usługi na wyścigach i t. p. gdy chodzi o oznaczenie czasu przybycia do mety. Przy pomocy fotoceli, połączonej z aparatem fotograficznym, dają się osiągnąć jeszcze dokładniejsze rezultaty czasu, aniżeli przy zastosowaniu aparatów filmowych.

Sam pomysł zużytkowania fotoceli przy sportach nie jest nowy, już bowiem w roku 1925 inżynierowie francuscy czynili odpowiednie propozycje. Projekty ich jednak musiały upaść, gdyż wiele trudności było jeszcze do pokonania. Technika współczesna jednak poczyniła już ogromne postępy w tym względzie. Pomiary czasu odbywają się w sposób następujący:

W chwili gdy jeden z współzawodników mijając celownik, przerywa taśmę, równocześnie przerywa się na minimalny ułamek sekundy promień światła w fotoceli i powstaje impuls prądu. Komórka wtedy jest w taki sposób włączona, że ten impuls przechodzi przez wzmacniach i drugi obwód prądu i za pomocą relais działa na stoper, który wskazuje czas z dokładnością do jednej tysiącznej sekundy. Ten sam impuls prądu daje się również do automatycznego włączania aparatu fotograficznego.

Metoda ta daje się wybornie zastosować w ciemności w godzinach wieczornych. Przy świetle dziennem natomiast wtedy, gdy promień światła działa nieprzerwanie, za wiele światła pada na komórkę. By zmniejszyć szkodliwe działanie nadmiaru światła dziennego na komórkę, umieszcza się przed reflektorem przerywacz, który kilkaset razy na minutę promień przerywa.

Na komórkę działa wtedy promień nie stały lecz przerywany. Fotocela jest tak zbudowana, że nie odpowiada na światło promieni spokojnych lecz tylko na światło przerywane. Tym sposobem umożliwiono stosowanie fotoceli zarówno w dzień, jak i wieczorem do mierzenia czasu podczas zawodów sportowych.

Fotocela okazała się również wielce przydatna dla bezpieczeństwa ludzkiego na przejazdach kolejowych, pozostawionych bez dozoru drużnika. Na kilkaset metrów przed skrzyżowaniem drogi z torem kolejowym umieszcza się komórkę fotoelektryczną, która w chwili, gdy pociąg ją mija, sprawia że ostrzegawcze sygnały świetlne i syreny alarmowe zaczynają działać i mogą się przyczynić do zmniejszenia się liczby katastrof na skrzyżowaniach.

P. P. S. Lewica prostuje.

Od komitetu miejscowego P. P. S. — lewicy otrzymujemy następujące pismo:

„W związku z notatką, która się ukazała w prasie miejscowej, a także i w „Kurjerze Wileńskim", o wręczeniu przez jakiegoś osobnika archiwum P. P. S. lewicy niniejszem sprostowujemy iż żadnego archiwum P. P. S. lewica nie posiada, z ksiąg zaś i papierów P. P. S. lewicy nic nie zginęło.

Komitet miejscowy
P. P. S. lewicy w Wilnie
(podpisy nieczytelne).

Wilno, dn. 28 kwietnia 1930 r.

* * *

W związku z powyższem musimy zaznaczyć, że wiadomość podaną w N-rze 95 „Kurjera Wileńskiego" o wręczeniu akt P. P. S. lewicy przez jakiegoś nieznanego osobnika woźnemu Starostwa Grodzkiego otrzymaliśmy z kół najzupełniej miarodajnych. **Red.**

NA WILEŃSKIM BRUKU

Policjant w opresji. Musiał użyć broni by nakazać posłuszeństwo.

W okolicy b. Ratusza przy ul. Wielkiej w sobotę wywiązała się bójka między niejakim Alfonsem Harasimowiczem, lokatorem domu noclegowego przy ul. Połockiej 4 i Piotrem Płoszczyńskim, zamieszkałym przy Brzegu Antokolskim 6.

Pełniący wpobliżu służbę, post. Gadek rozdzielił poważnionych, a likwidując zakłócenie spokoju publicznego zażądał udania się z nim do komisarjatu celem sporządzenia protokółu.

Na to obj wymienieni nie chcieli się zgodzić i zgodnie już przeciwstawili się policjantowi, usiłując go rozbroić.

Zagrożony posterunkowy wyjął rewolwer i oddał z niego w górę strzał na postrach, jednocześnie alarmując inne posterunki.

Niebawem na miejsce zajścia nadbiegł posterunkowy Onasz, który wraz ze swym kolegą obu awanturników przeprowadził do pobliskiego komisarjatu.

W trakcie awantury poturbowany został niejaki Stanisław Zaleski, zamieszkały przy ul. Lipówka 9. Lekarz pogotowia Zaleskiego ulokował w szpitalu Żydowskim.

Właściciel piwiarni okradziony przez swego gościa.

Wacławowi Korolewiczowi właścicielowi piwiarni przy ul. Kalwaryjskiej 109 skradziono z kieszeni 120 zł.

Okazało się, iż sprawcą kradzieży gotówki jest niejaki Wojciech Stankiewicz (ul. Kalwaryjska 115) którego policja zaaresztowała, a odebrane od niego pieniądze zwróciła poszkodowanemu.

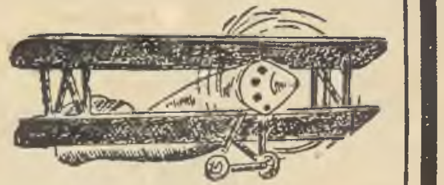
Ładna rodzinka.

Józefa Pietkiewiczówna (ul. Dzielna 10) zawiadomiła policję, iż jej brat Adolf Pietkiewicz wraz z Jadwigą Pietkiewiczową skradli jej różną garderobę, wartości 170 zł.

Pietkiewiczowie zbiegli.

Były funkcjonarjusz pocztowy, sprawca nadużyć i fałszerstw został ujęty.

W niedzielę władze śledcze ujęły i osadziły w więzieniu niejakiego Piotra Kuryłowicza, który będąc zatrudnionym w urzędzie pocztowym dopuścił się nadużyć służbowych i fałszerstw.



Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, III rewiru Konstanty Karmelitow, zam. w Wilnie, przy ul. Gimnazjalnej Nr. 6—12 na zasadzie art. 1030 U. P. C. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 6 maja 1930 r. o godz 10 rano w Wilnie, przy ul. W. Pohulanka 1, odbędzie się sprzedaż z licytacji, należącego do Orela Groźnika majątku ruchomego, składającego się ze stołu, kredensu, pianina, radja, biurka i t. p., oszacowanego na sumę złotych 1110 na zaspokojenie pretensji Banku Zw. Kupców i Przemysłowców w Wilnie w sumie zł. 3.977 z %% i kosztami.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji zgodnie z art. 1046 U.P.C.

280/VI. Komornik Sądowy K. Karmelitow.

Ogłoszenie.

Okręgowa Dyrekcja Kolei Państwowych w Wilnie przy ul. Słowackiego 2, podaje do wiadomości, że w dniu 30 maja 1930 roku odbędzie się przetarg publiczny na sprzedaż starych belek żelaznych w ilości około 130 tonn.

Informacyj udziela Dział Zakupów Wydziału Zasobów (III piętro, pokój 38) w dni urzędowe od godziny 12 do 14.

Zgub. ks. wojskową, wydaną przez P.K.U. Wilejka — powiat r. 1897, na imię Grzegorza Legana, unieważ. się



S. S. VAN DINE. 6)

Sprawa „biskupa“.

Przekład autoryzowany
Janiny Sujkowskiej.

Markham zawahał się chwilę.

— Tak jest, panie profesorze — rzekł z szacunkiem. — Chciałbym, żeby mi pan powiedział, co panu jest wiadome o tej tragedji. Później zadam panu kilka pytań, jakie uznam za niezbędne.

Dillard sięgnął po fajkę i poprawił się w fotelu.

— Faktycznie wszystko już panu powiedziałem przez telefon — zaczął. Robin i Sperling przyszli o dziesiątej zobaczyć się z Bellą. Ponieważ jej nie było — poszła na tennisa — czekali na nią w salonie na dole. Słyszałem jak rozmawiali. Może w pół godziny później zeszli do sali klubowej. Siedziałem tutaj i czytałem. Upłynęła godzina albo więcej. Słońce świeciło tak pięknie, że przyszła mi ochota wyjść na tylny balkon. W pewnej chwili spojrzałem przypadkowo na tor łuczny i ku swemu przerażeniu i zdumieniu ujrzałem Robina, leżącego nawznak ze strzałą, tkwiącą w piersi. Zbiegłem nadół tak prędko, jak mi na to pozwoliła podagra, ale jeden rzut oka wystrczył mi, aby się zorjentować, że biedny chłopiec nie żyje. Wobec tego zatelefonowałem niezwłocznie do pana. W domu nie było wtedy nikogo prócz mnie i starego Pyne'a, lokaja. Kucharka poszła na targ, Arnesson — na uniwersytet, a Bella nie wróciła jeszcze z tennisa. Kazałem Pyne'owi poszukać Sperlinga, który, jak się okazało, zniknął. Poszedłem do bibljoteki, aby tam oczekiwać panów. Bella wróciła na chwilę przed przybyciem panów, a kucharka — wkrótce po niej. Arnesson będzie dopiero po drugiej.

— Z rana nie przychodził tu nikt inny — żaden gość, żaden obcy?

Profesor potrząsnął głową.

— Tylko Drukker — zdaje się, że go pan u mnie spotkał. Mieszka w sąsiednim domu. Często tu zagląda, głównie poto, żeby się zobaczyć z Arnessonem. Mają ze sobą wiele wspólnego. Również matematyk i w swoim rodzaju genjusz. Nie zastawszy Arnessona, siedział ze mną chwilę i dyskutowaliśmy o ekspedycji brazylijskiej, zorganizowanej przez Królewskie Towarzystwo Astronomiczne. Później odszedł.

— Która mogła być wtedy godzina?

— Mniej więcej wpół do dziesiątej. Kiedy przyszli Robin i Sperling, Drukkera już nie było.

— Czy to było coś wyjątkowego, panie profesorze — zapytał Vance — że pan Arnesson nie był dzisiaj z rana w domu. Czy zawsze wychodził w sobotę rano?

Stary profesor spojrzał bystro na sędziego i po chwili wahania odpowiedział:

— Nie, nic wyjątkowego, chociaż zazwyczaj spędza soboty w domu. Ale dziś miał mi załatwić pewną ważną sprawę w bibljotece uniwersyteckiej... Arnesson — dodał — pracuje ze mną nad moją nową książką.

Zapadła chwila milczenia poczem Markham rzekł:

— Wspomniał pan przez telefon, że Robin i Sperling starali się o rękę panny Belli...

— Stryju! — Dziewczyna wyprostowała się w fotelu i zwróciła na starego profesora gniewne, pełne wyrzutu spojrzenie. — Nie mów takich rzeczy.

— Ależ to jest zgodne z prawdą moja droga.

W głosie jego zabrzmiała dostrzegalnie czuła nuta.

— Do pewnego stopnia — tak — przyznała. — Ale nie było potrzeby mówić o tem. Stryj wie tak samo dobrze, jak oni wiedzieli, czem dla mnie byli. Dobrymi przyjaciółmi i to wszystko. Jeszcze wczoraj wieczorem, kiedy tu byli razem, powiedziałam im zupełnie wyraźnie, że wypraszam sobie wszelką niedorzeczną gadaninę o małżeństwie. Powiedziałam, że mam tego dosyć od jednego i od drugiego. A teraz już jeden nie żyje. Biedny Ptaszek! — Opanowała z trudem wzruszenie.

Vance podniósł brwi i pochylił się wprzód.

— Ptaszek?

— O, takeśmy go wszyscy nazywali. Trochę na złość, bo tego nie lubił.

— Ten przydomek był nieunikniony — zauważył Vance. — Miły przydomek, nieprawdaż? Gila kochały „wszystkie ptaki powietrza“ i kiedy zginął, wszystkie przywdziały po nim żałobę. — Mówiąc, obserwował z uwagą dziewczynę.

— Wiem — skinęła głową. — Powiedziałam mu to nawet. I naprawdę wszyscy lubili biednego pana Józefa. Trudno go było nie lubić: Taki... był... dobry... i... taki... łagodny...

Vance oparł się zpowrotem o poręcz. Markham pytał dalej:

— Słyszał pan, panie profesorze, że Robin i Sperling rozmawiali w salonie. Czy mógłby mi pan powiedzieć, co było treścią ich rozmowy?

Starszy pan rzucił siostrzenicy ukośne spojrzenie.

— Czy to naprawdę potrzebne do sprawy, panie Markham? — zapytał z wahaniem.

— Możliwe, że w tej rozmowie kryje się klucz do całej tajemnicy.

— Może. — Profesor zaciągnął się dymem. Z drugiej strony moja odpowiedź na pańskie pytanie może spowodować błędne wrażenie i nie chciałbym wyrządzać wielkiej niesprawiedliwości żyjącemu.

— Czy nie może pan zaufać memu rozsądkowi? — Markham mówił tonem naglącej powagi.

— Zapanowało znów krótkie milczenie, które przerwała dziewczyna.

— Dlaczego stryj nie mówi panu sędziemu tego, co stryj usłyszał? Przecież to nikomu nie zaszkodzi.

— Myślałem o tobie, Bello — odpowiedział miękko profesor. Ale może masz rację. — Podniósł oczy. — Faktem jest, panie Markham, że Robin i Sperling sprzeczali się z sobą gniewnie o Bellę. Niewiele coprawda usłyszałem, ale łatwo mi się było zorjentować, że każdy uważał drugiego za przyczynę swego niepowodzenia...

— Och, oni nie mówili tego na serjo — wtrąciła gwałtownie panna Dillard. — Zawsze sobie trochę dokuczali. Prawda, że byli o siebie zazdrośni — trochę — ale ja nie byłam istotną przyczyną tej zazdrości, lecz rekordy łucznicze. Widzi pan sędzia, pan Rajmund — pan Sperling — był lepszym łucznikiem, ale w ostatnim roku pan Józef pobił go kilka razy na spotkaniach i na ostatnim turnieju został szampionem klubu.

— I może Robin myślał — zauważył Markham — że stracił wskutek tego w oczach pani.

— Absurd! — odrzuciła z uniesieniem dziewczyna.

— Uważam, moja droga, że tę rzecz możemy zostawić bezpiecznie w rękach pana Markhama — rzekł pojednawczo profesor Dillard i zwrócił się do sędziego: — Czy chciałby mi pan zadać jeszcze jakie inne pytania?

— Chciałbym wiedzieć wszystko, co pan wie o Robinie i Sperlingu — wszelkie osobiste dane — i od jak dawna pan ich znał.

— Bella lepiej panu odpowie na to pytanie. Obaj należeli do jej kółka i ja widywałem ich tylko przypadkowo.

(D. c. n.)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca — 25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych — 25% drożej, zagraniczne — 100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński“ S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski